DZIŚ 20 STRON!

Opłata uiszczona ryczałtem — *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 14 — *Warszawa, dnia 3 kwietnia 1938 roku* — *Rok II*

Jedna jest dla nas droga -- jedności

Przemówienie Naczelnego Wodza do członków Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Dnia 26 marca br. Naczelny Wódz Marszałek Śmigły Rydz wygłosił do członków Koła Parlamentarnego O.Z.N. następujące przemówienie:

Szanowni Państwo. Chcę skorzystać z tej miłej okazji, aby jeszcze raz już wszystkim Państwu, nie tylko Waszym reprezentantom złożyć gorące podziękowanie za Waszą uchwałę z dn. 16 marca. Uchwała Wasza, ta jasna i wyraźna decyzja Waszego Koła, była jakgdyby pierwszą iskrą tego potężnego prądu, który w kilka godzin później, tak mocno i niebywale wstrząsnął tyle piersi polskich. W ciągu kilkunastu następnych godzin mieliśmy w społeczeństwie naszym emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza. Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę; jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie zachowałem, że chłodno liczytem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem **zimną głową**, to jednak w tamtych godzinach **serca zimnego** zachować nie mogłem. W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo też dużo zawiedzionego, a więc na amen skwaśniałego egocentryzmu. Była to jakgdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną piersią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze... ozonu.

Liczne depesze, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce.

Dlatego sądzę, gdy już kilka dni od tamtych czasów upłynęło, że jest rzeczą słuszną i wskazaną, abyśmy sobie zrobili krótki rachunek z tego, co się stało. Gdy się analizuje tę niedaleką przeszłość, dochodzi się do następujących wniosków:

1) Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał serce polskie w piersi, czuł jak to serce bije przyśpieszonym rytmem i z radością patrzył na drugiego, który manifestował to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiły głębokie wyczucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny łączność społeczeństwa z Armią, z wojskiem. Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie Polski, a nie Polacy.

Wreszcie czwarty punkt:

Nad tym czwartym punktem muszę się trochę dłużej zatrzymać. Poprzedzę go pewnym wstępem, pewną dygresją artystyczną.

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że przede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. W tym pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przewódcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które nieomylnie mają doprowadzić do zbawienia Ojczyzny. Głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bezwzględnością.

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie podchodzą ludzie, czy to w piśmie czy w słowie i z świętym zapałem powiadają: tylko „dyktatura wojska", tylko „totalizm", albo tylko „demokracja", tylko „władztwo ludu", albo też taki lub inny „front", dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to, że jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów" — to wtedy nie mogę się oprzeć wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego.

Przyznam się, że jestem wrażliwy na działanie sztuki. Ale wrażliwszy **jestem** na głos obowiązku i mimo największych, **najgo-**

(Dokończenie na str. 2-iej).

Członkowie Koła Parlamentarnego O. Z. N.

u Naczelnego Wodza

Dnia 26 marca br. P. Marszałek Śmigły-Rydz podejmował posłów i senatorów, członków Koła Parlamentarnego O. Z. N., w liczbie stu kilkudziesięciu. W przyjęciu wziął również udział Szef O. Z. N. gen. **Skwarczyński** oraz premier **Składkowski** i min. **Kasprzycki.**

P. Marszałek Śmigły-Rydz wypowiedział do zebranych przemówienie, które podajemy powyżej w całości.

W odpowiedzi zabrał głos Prezes Koła Parlam.: O. Z. N. sen. **Dąbkowski**, który powiedział:

Panie Marszałku,

Za słowa, które tu słyszeliśmy, dziękujemy serdecznie. Całe nasze Koło od pierwszej chwili stoi do Twojej, Panie Marszałku, dyspozycji. Ożywieni wytycznymi, które Pan, Panie Marszałku, nam wskazał, będziemy pracowali dla dobra i wielkości Polski. Za parę dni rozchodzimy się wobec kończącej się sesji budżetowej, do pracy w terenie. Te słowa, które Pan Panie Marszałku, skierował do nas w dn. 16 bm. i które usłyszeliśmy dziś, będą dla nas drogowskazem, wytycznymi do dalszej pracy.

Składając to krótkie nasze przyrzeczenie, wznoszę okrzyk: Pan Marszałek Śmigły-Rydz, Naczelny Wódz Armii, niech żyje!

Zarówno po przemówieniu P. Marszałka Śmigłego-Rydza jak i po zwróconych do Niego słowach płk. Dąbkowskiego, zebrani urządzili, entuzjastyczną owację na cześć Naczelnego Wodza. Długo nie milkły oklaski i okrzyki: „Niech żyje".

„Naród polski głęboko odczczuł wielką ideę państwową Marszałka Piłsudskiego"

Przemówienie sen. Dąbkowskiego, prezesa Koła Parlamentarnego O. Z. N.

Dnia 26 marca br. odbyło się posiedzenie Koła Parlamentarnego OZN, na którym prezes Koła sen. Dąbkowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Nawiązując do chwili, kiedy Naczelny Wódz przyjął Prezydium Koła i do oświadczenia złożonego w odpowiedzi na wręczoną Marszałkowi rezolucję (zamieściliśmy je w poprzednim numerze), sen. Dąbkowski powiedział:

„Dziś możemy sobie jednak spokojnie powiedzieć, że w tych historycznych dniach, w których żywa i solidarna reakcja opinii publicznej odegrała poważną rolę i stała się niewątpliwie ważkim atutem ułatwiającym najwyższym czynnikom państwowym stanowcze decyzje — OZN, znalazł się w pierwszym szeregu, biorąc inicjatywę w swoje ręce.

Wybitny udział Koła Parlamentarnego zaznaczył się znanym wystąpieniem w stosunku do Naczelnego Wodza, w ślad za tym poszła akcja OZN, zarówno w stolicy jak i w całym kraju, co niewątpliwie dla prac naszych, na przyszłość i dla wzmożenia naszej roli czynnej w społeczeństwie jest pomyślną wróżbą.

W chwili naszego wystąpienia znajdowaliśmy się na pograniczu doniosłych wypadków w Europie: dokonanej już wówczas zmiany mapy Europy przez tak zwany anschluss (sprawa Austrii), oraz z drugiej strony zdecydowanego wystąpienia Polski w stosunku do Litwy.

Powiązanie między tymi dwoma faktami jest następujące: reakcja całej Europy na fakt anschlussu polegała bądź na bierności, bądź na wyraźnym defetyźmie i przestrachu. Możemy sobie z dumą powiedzieć, że byliśmy w tym momencie jedynym narodem i państwem, które nie tylko nie wykazało lękliwości, czy bezradności, ale dało wyraz w zakresie swoich celów i interesów — woli działania, decyzji i prężności. Pomimo głosów defetyzmu, które wychodziły z pod różnych piór, społeczeństwo z łatwością i chęcią dało się poderwać i zamanifestowało bardzo daleko idącą gotowość do pójścia na rzeczy tak daleko idące, jak rzucenie na szalę wypadków naszej potęgi zbrojnej.

W tych ważkich czasach naród polski głęboko odczuł wielką ideę państwową Marszałka Piłsudskiego. Społeczeństwo i Rząd — w odczuciu i działaniu — wykazały znamię szkoły Józefa Piłsudskiego, której podstawową cechą jest przeświadczenie, że Polska jest podmiotem, a nie przedmiotem. Że stanowi ona — sama — o swych celach i zadaniach i że swoimi środkami i drogami szuka obrony swoich słusznych praw i interesu.

Świadectwem tego stanowiska — to stanowcza decyzja Wielkiego Marszałka, Józefa Piłsudskiego w znanych wypadkach gdańskich, w których chciano pomniejszyć nasze słuszne prawa na tym terenie — to wysłanie wojska naszego do Westerplatte, jako gwaranta zachowania tych praw.

Dywizje, które Marszałek Śmigły skierował na litewską granicę, oraz jednolity i spontaniczny odruch narodu, który opowiedział się w tym momencie z całą gotowością przy Naczelnym Wodzu i Armii — to było najbardziej przekonywujące dla świata zewnętrznego stwierdzenie, że Polska nigdy nie stanie w żadnym ogonku, jako czekająca swej kolei ofiara i że przeciwnie gotowa jest sama do oczu skoczyć w razie zaczepki.

Powiedzmy sobie otwarcie, że mamy prawo być dumni z tych naprawdę pięknych i głębokich wartości, które wykazaliśmy jako naród w chwili, gdy głębszy powiew rozruszał stojące i napozór zatęchłe wody naszego życia.

I wydaje się, że możemy sobie zaliczyć na dobro naszego Obozu, że znaleźliśmy się tym razem w awangardzie (w pierwszych szeregach).

Wystąpienie nasze, które uchwaliliście koledzy na zebraniu, złożyliśmy na ręce Naczelnego Wodza, niewątpliwie bowiem—i to jest jednym z pośmiertnych zwycięstw Komendanta — nasza siła zbrojna i jej Naczelny Wódz nie tylko jest potężną podstawą dla każdego działania politycznego, ale i zrozumienie tej prawdy stało się dziś już powszechnym w społeczeństwie.

Jeśli ultimatum Rządu zostało w pełni i bez zastrzeń przyjęte, jeśli jeden z celów naszej polityki, o który kilkanaście lat walczyliśmy i który był tak serdeczną troską Komendanta, został osiągnięty — zawdzięczamy to przede wszystkim Armii, jej gotowości i decyzji jej Naczelnego Wodza, który w sposób godny sprawuje swe następstwo po Komendancie.

W swej odpowiedzi na naszą deklarację, Marszałek Śmigły odpowiedział nie tylko rzetelnym uściskiem wyciągniętej do Niego dłoni i wyrażeniem głębokiej wiary, że na tej dłoni się nie zawiedzie — postawił przed nami zadania, które nie są tylko kwestią gotowości w krytycznych momentach. Podkreślił nasze słowa o konieczności zwarcia szeregów narodu, nazwał je nakazem sumienia obywatelskiego, Marszałek Śmigły zakreślił nam zadania, nad którymi musimy pracować stale i codzień: usunąć z serc polskich drobne nałogi i przyzwyczajenia, a nawet sentymenty, zrobić w nich miejsce dla wielkiej i potężnej miłości Polski, nauczyć się odróżniać rzeczy mało ważne od rzeczy istotnie ważnych.

Są to wskazania, które musimy dobrze przemyśleć i przetłomaczyć na zagadnienia życia codziennego.

W zakończeniu sen. Dąbkowski zapowiedział zwołanie w najbliższych dniach posiedzenie Koła dla omówienia tych prac, które czekają członków w terenie po zakończeniu obecnej sesji parlamentarnej.

(Dokończenie ze strony 1-wszej).

rętszych wzruszeń będę szedł zawsze tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy do tematu — do tego naszego czawrtego punktu.

Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebywale znamienny objaw: mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zamanifestowania **jedności** wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi duszy szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że gdy trzeba wykonać **wielki i trudny obowiązek**, to go wykona tylko naród **jednością silny**. Za zamanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Rzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Nie był to, proszę Państwa, tylko **instynkt**, który kierował tymi masami. Według mnie była to **głęboka mądrość**.

Ale czyż ta mądrość może być dostępna tylko w dniu odświętnym? Czy inne jest „Ojcze nasz" na dzień powszedni, a inne na niedzielę? Czyż jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej, niźli na jedności?

Czyż chodzi o program?

Każdy rozsądny człowiek, który umie korzystać ze złego i dobrego doświadczenia ludzkości — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewangelię egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przełamać trudności w wyborze programu, bo musi uznać, że

po pierwsze: każdy człowiek, aby żyć, musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego;

Po drugie każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby **nadrzędne**, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w Państwie — czyli to co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem Narodu;

po trzecie: musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.

A więc **jedna jest droga** i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzplitej.

Pamiętajmy o tym przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego.

Czego oczekujemy od państwa

P. Prezydent Rzeczypospolitej w swej mowie 19 marca r. b. rozróżnił wśród prac nad podniesieniem wsi takie prace, które wypełnić muszą same czynniki państwowe oraz takie, których wykonanie należy do społeczeństwa.

Podział ten jest słuszny i istotny. Państwo nie może dokonać samo wszystkiego, społeczeństwo również nie jest w stanie rozwiązać różnych zagadnień. Państwo i społeczeństwo muszą się uzupełniać. Aby ta współpraca państwa ze społeczeństwem była pełna, prace podejmowane przez państwo muszą znajdować zrozumienie w społeczeństwie, a z drugiej strony państwo przy podejmowaniu tych prac powinno się liczyć z wolą społeczeństwa.

Pozostawiając do następnych numerów omówienie tego, co wieś sama ma do zrobienia — obecnie chcemy, wyraźnie i jasno wysunąć to czego wieś w pierwszym rzędzie oczekuje od państwa. Na czoło zagadnień, których sama wieś rozwiązać nie jest w stanie — wysuwa się sprawa przebudowy ustroju rolnego.

W Polsce, której 74 proc. ludności żyje z rolnictwa, zagadnienie ustroju rolnego jest zagadnieniem państwowym. Pisze się o nim dużo, mówi jeszcze więcej, opinia całego społeczeństwa z wyjątkiem nielicznych grup jest prawie jednolita — a rozwiązania zagadnienia jak nie widać tak nie widać. Dlatego też chociaż sprawę tę niejednokrotnie na łamach „Wsi Polskiej" omawialiśmy — poruszamy ją raz jeszcze.

Ustrój rolny Polski musi się oprzeć na zdrowych, pełnorolnych gospodarstwach chłopskich. Jak największa ilość rodzin chłopskich musi uzyskać taki warsztat pracy, któryby zapewnił wyzyskanie rąk roboczych i utrzymanie rodzinie chłopskiej.

By upełnorolnić te setki tysięcy gospodarstw karłowatych — trzeba sięgnąć po ziemię wielkiej własności, wyzyskać wspólnoty, zdobyć drogą melioracyj nowe obszary pod uprawę.

Równolegle z parcelacją i melioracją musi iść komasacja.

Na największe opory napotyka sprawa parcelacji. Opory te jednak muszą być przezwyciężone i proces powstawania nowych zdrowych gospodarstw chłopskich musi być przyśpieszony.

Zdajemy sobie sprawę, że nawet pełna przebudowa ustroju rolnego, a tymbadziej samo rozparcelowanie wielkiej własności nie usunie przeludnienia wsi i nędzy chłopskiej, stworzy jednak podstawy do dalszego zdrowego rozwoju.

Warstwa chłopska chcąc własnym wysiłkiem podnosić gospodarkę wiejską oczekuje od państwa stworzenia odpowiednich warunków pracy przez szybkie przeprowadzenie reformy rolnej.

A. K.

Otwarta droga

Minister Beck o porozumieniu polsko - litewskim

Dnia 23 marca br. minister spraw zagranicznych, Józef Beck, odpowiadał na posiedzeniu Senatu na interpelację sen. Fudakowskiego w sprawie zatargu polsko-litewskiego. Odpowiedź ministra Becka obejmowała całe zagadnienie polsko-litewskie, a nie tylko sam krwawy zatarg graniczny, o którym min. Beck powiedział:

„Zginął żołnierz Korpusu Ochrony Pogranicza. Jeśli jego krew utrwali porozumienie między dwoma sąsiadującymi narodami, polskim i litewskim, to zginął w szlachetnej sprawie.

Poza tym świat musi wiedzieć, że w Polsce za każdym pełniącym swą służbę żołnierzem stoi całe Państwo".

Przypomniawszy dalej, że dotychczasowe próby porozumienia nie dawały z winy Litwy żadnych wyników, min. Beck stwierdził, że krok Polski, zmierzający do unormowania stosunków na drodze bezpośrednich rozmów, był konieczny. Co będzie dalej? Min. Beck powiada, że wykażą to rozmowy obu stron. Mówca nie chce przypuszczać, aby w tym nowym etapie stosunków polsko-litewskich, Litwa miała wykazać złą wolę. Zostawmy przeszłość historii — mówił min. Beck i tak zakończył:

„W realnym myśleniu dzisiejszego dnia wystarczy proste stwierdzenie, że **naród litewski utworzył swe własne państwo i że to jest jego dobrym prawem.** Tak samo, jak **prowadzenie własnej polityki,** oczywiście o ile jest istotnie własna. A jeśli uda się ułożyć nasze stosunki sąsiedzkie na zasadzie **wzajemnej życzliwości** i poszanowania przyjętych ogólnie w życiu międzynarodowym norm i zwyczajów, to Polska przyjmie to z pewnością **z prawdziwym zadowoleniem. Droga ku temu jest otwarta".**

Jednolity front Polaków w Czechosłowacji

Lud polski w Czechosłowacji przeżywał chwile wielkie, historyczne. W obliczu nieprzeciętnych wydarzeń zjechali się do Czeskiego Cieszyna przedstawiciele dwóch organizacji **„Związku Śląskich Katolików"** i **„Polskiej Partii Ludowej"** na wspólny Zjazd w dniu 26 marca b. r.

Wśród niebywałego entuzjazmu powzięto uchwałę, powołującą w miejsce **dwóch organizacji jednolity Związek Polaków w Czechosłowacji.**

Jednomyślnie powzięta uchwała jest niezbitym **dowodem dojrzałości politycznej ludu polskiego.** Buduje jednolity front do zwycięskiej walki o jego prawa. **Nowa organizacja grupuje wszystkich, którzy interes Narodu stawiają wysoko** i chcą walczyć o odzyskanie tego, co mniejszości polskiej odebrano na przestrzeni całych dziesiątek lat.

Polacy w Czechosłowacji mają dobre prawo do równouprawnienia z Czechami, do samodzielnego bytu narodowego. Domagają się zniesienia szkół czeskich w gminach językowo polskich. **Chcą, aby obok polskiego robotnika, pracującego na ziemi pracował również polski inżynier, aby w samorządzie, w urzędach publicznych i prywatnych przedsiębiorstwach Polak był nie wyjątkiem lecz regułą.**

Nigdy nie zgodzą się na drobne tylko ustępstwa. **Żądają wyraźnie autonomii na terenach etnograficznie pols[illegible].** Czesi winni to zrozumieć, że musi się skończyć z wynarodowieniem i gnębieniem.

Potrzeby wsi na czołowym miejscu w Państwie

P. Prezydent Rzplitej przyjął w ub. sobotę delegację parlamentarnej grupy wiejskich działaczy społecznych w składzie: senatorowie — Władysław **Malski** i Piotr **Olewiński,** oraz posłowie — Czesław **Dębicki,** Władysław **Kamiński,** Tadeusz **Szetela** i Piotr **Szumowski.**

Delegacja złożyła P. Prezydentowi Rzplitej wyrazy radości, że w swym przemówieniu z dn. 19 marca br. na czoło zagadnień państwowych wysunął potrzeby wsi polskiej.

Jako wiejscy działacze społeczni, delegaci stwierdzili, że we wszystkich poważnie myślących środowiskach wsi głęboka treść przemówienia znalazła oddźwięk w sercach i mózgach tych, którym P. Prezydent Rzplitej poświęcił tyle uwagi i troski o poprawę ich bytu.

Na przestrzeni lat po raz pierwszy przez Prezydenta Rzeczypospolitej stwierdzone zostało, że „zagadnienie wsi polskiej nie może być fragmentem jakiegoś przejściowego programu, ale w harmonii z ogólną gospodarczą poprawą — musi pociągać coraz baczniejszą uwagę rządów w Polsce".

Delegacja wyraziła mocne przekonanie, że tak postawiona sprawa przez P. Prezydenta Rzplitej odtąd nie zejdzie z czołowego miejsca wśród zagadnień państwowych.

Spekulanci i szerzyciele popłochu osadzeni w Berezie

W poprzednim numerze w artykuliku p. t. „Wymowa minionych dni" napiętnowaliśmy tych ludzi, którzy w ważnych dla Polski chwilach szkodzili interesom państwowym, szerząc popłoch i dbając przede wszystkim o własną kieszeń. Napisaliśmy wyraźnie: Żydki...

Uznając, iż taka działalność spekulantów, szkodliwa dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczów oszczędności, nie może pozostać bez reakcji władz, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło zatrzymanie i skierowanie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej następujących osób z Warszawy: Halperna Chaima, Frodzinsta Abrama, Kirszbluma Mojżesza, Wajcmana Moszka, Ekstejna Izaaka, Brandesa Izraela, Gliksona Abrama, Majorka Hermana, Tennenbauma Henryka, Długokęckiego Stanisława, Degorskiego Stefana i Noiszewskiego Wacława.

Większość nazwisk wskazuje jasno, kto spekulował i kto szerzył popłoch.

Z prac Sejmu i Senatu

OCHRONA IMIENIA WIELKIEGO MARSZAŁKA.

Jako pierwszy punkt obrad Senatu wysunięto w środę ub. tygodnia ustawę o **ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego.** Sprawozdawca projektu sen. **Maleszewski** słusznie zaznaczył, że dla prawdziwego Polaka bolesnym jest fakt, że imię Tego, który Polskę wskrzesił i na drogę wielkości wyprowadził musi być chronione prawem pisanym, groźbą więzienia.

Niestety! **Działają jeszcze mąciciele** i pomniejszyciele wszystkiego, co wielkie i piękne, **„dziedzice polskiego warcholstwa, które największym w historii naszej królom i wodzom kłody pod nogi ciskało".** Po krótkim przemówieniu premiera gen. **Sławoj Składkowskiego** Senat w głosowaniu przyjął jednomyślnie ustawę o ochronie Imienia Wielkiego Marszałka. Zabrał z kolei głos marszałek Senatu **Prystor,** który oświadczył, że „w pełni kultu dla postaci Marszałka, ustanawiamy dziś szczególną ochronę Jego czci". Po czym odczytał urywek listu Marszałka Piłsudskiego, w którym Budowniczy Polski pisze, że wiele wysiłku zażył, by **nie dopuścić, żeby synowie pluli na groby ojców, że za Polskę** krew swą lali. Dalsza praca nad tym — stwierdził marsz. Prystor — spoczywa na całym Narodzie.

POWSZECHNY OBOWIĄZEK WOJSKOWY.

Ustawę o powszechnym obowiązku wojskowym przedstawił następnie sen. **Malski.** Sprawozdawca zaznaczył, że **ustawa nie może wciągać** do powszechnego przysposobienia wojskowego **całej młodzieży wiejskiej,** która kończy szkoły powszechne w wieku lat 14. Należy zmierzać do objęcia tej młodzieży przysposobieniem wojskowym. Ustawa została przyjęta przez Senat w całości.

Z kolei **minister Spraw Zagranicznych Beck wygłosił mowę poświęconą stosunkom polsko - litewskim,** której streszczenie podajemy na innym miejscu.

ZNIESIENIE SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH.

Dłuższą dyskusję wywołał projekt ustawy znoszącej Sądy Przysięgłych. Szereg mówców wypowiedziało się za pozostawieniem tej instytucji przynajmniej do czasu, gdy zostanie wniesiony projekt ustawy, zapowiedziany przez min. Sprawiedliwości **Grabowskiego,** a wprowadzający do sądownictwa czynnik społeczny. Mimo tych głosów ustawa w głosowaniu została przyjęta w całości.

ULGI INWESTYCYJNE.

Po pewnej przerwie Sejm ponownie rozpoczął swe obrady. Tym razem więcej czasu poświęcił omówieniu projektu ustawy o ulgach inwestycyjnych, która ma być scaleniem w jednym szeregu dotychczasowych ustaw, zawierających ulgi podatkowe dla poszczególnych nakładów (inwestycji). Ustawa uwzględnia szczególnie C. O. P. (Centralny Okręg Przemysłowy).

W wypadkach inwestycji wybitnie ważnych dla obrony Państwa przewiduje tam duże zwolnienia od podatku dochodowego dochodów, które powstaną w C. O. P., z nowych inwestycji. Dla kresów wschodnich, ulgi obejmą zakup maszyn rolniczych i narzędzi, zakładanie lub powiekszanie sadów owocowych i plantacji wikliny.

Mała reforma podatkowa, jak nazwano ustawę o ulgach inwestycyjnych, ma na celu **przyspieszenie uprzemysłowienia kraju,** czemu dał wyraz wicepremier **Kwiatkowski** w przemówieniu sejmowym. Należy bowiem pamiętać, że **produkcja przemysłowa, że dymiące kominy i warczące maszyny — to druga armia.** Jeżeli zakreślony plan prac gospodarczych zostanie wykonany — mówił wicepremier, oraz jeżeli nie przeszkodzą jakieś nieprzewidziane wypadki w rodzaju klęski nieurodzaju — to rok 1938 będzie rokiem bardzo silnym gospodarczo.

ZMIANA GRANIC WOJEWÓDZTW.

Przystąpiono następnie do rozważenia projektu ustawy o **zmianie granic województw: białostockiego, kieleckiego, lubelskiego, łódzkiego i warszawskiego.** Sprawozdawca pos. **Długosz** podkreślił, że zmiana podziału administracyjnego jest podyktowana przede wszystkim potrzebą dostosowania go do wymagań obronności Państwa. Zmiana ta została zapoczątkowana jeszcze w roku zeszłym.

I tak. Woj. warszawskie w roku zeszłym straciło 4 powiaty i obecnie również cztery, a mianowicie: **kutnowski, łowicki, skierniewicki i rawski.** Wzamian otrzyma z woj. lubelskiego 3 powiaty i z woj. białostockiego 3 powiaty. Woj. łódzkie straciło rok temu 3 powiaty, obecnie otrzyma sześć powiatów: z woj. warszawskiego cztery i z woj. kieleckiego dwa. Najwięcej straci woj. białostockie. W roku przyszłym nastąpi zmiana granic województw wschodnich, wreszcie województw objętych C. O. P.-ym i Śląska.

Sejm uchwalił również **ustawę o ochronie większych lasów prywatnych** oraz rezolucję wzywającą rząd do wniesienia na przyszłą sesję zwyczajną projektu ustawy o ochronie lasów do 10 ha.

ZIARNA I PLEWY

Liga Morska i Kolonialna ogłosiła w roku ubiegłym konkurs dla wsi na opis obchodu Tygodnia Morza. Nadesłano siedemdziesiąt opisów. Miałem sposobność przeczytać wszystkie te prace, a nawet wypowiedzieć swoje zdanie o ich wartości. Jeszcze raz stwierdziłem to, co zawsze było moim przekonaniem: **że na wsi polskiej mamy wiele jednostek o pięknej duszy i o wybitnych talentach.** Jest rzeczą pilną w Polsce, ażeby stworzyć warunki do rozkwitu tych talentów — i jest rzeczą szczególnie ważną, ażeby najlepsi ludzie na wsi mieli coraz większy wpływ na rozwój życia społecznego. Znamiennym jest, że pierwszą nagrodę na konkursie otrzymał chłopiec (z pow. opoczyńskiego), który u swojego ojca pasa jedną krowę, a drugą nagrodę — młoda góralka (z pow. wadowickiego) „samodzielna gospodyni na 2 hektarach".

Musiały te opisy zwrócić czymś szczególną uwagę Sądu Konkursowego — skoro spośród tych opisów tak wybitnie wyróżniono je. Dodaję tu wskazówkę, że obydwie te prace będą wydrukowane w miesięczniku „Polska na morzu", wydawanym przez Ligę Morską i Kolonialną (ul. Widok Nr 10 w Warszawie). **Niech Koła Młodzieży zainteresują się na stałe tym wydawnictwem.** A tu podaję kilka zdań z tych wyróżnionych prac jako „próbkę". Jeżeli „towar" jest gorszy jak „próbka" — to za to ponosi się odpowiedzialność. Ale ja „nie boję się".

„Zwierzchnik" jednej krowy tak pisze: „Byłbym wtedy szczęśliwy, gdybym robił ludziom wielkie przysługi, o których oni wcale nie wiedzieli". Zgódźcie się ze mną, że kto jest pastuszkiem jednej krowy i ma takie marzenia — ten na pewno jest pierwszorzędnym materiałem na działacza społecznego. Bo najistotniejszą cechą działacza społecznego jest — mieć wrodzoną przychylność, a nawet miłość do ludzi — i pragnąć szerzenia dobra wokoło siebie. A znowu „samodzielna góralka na 2 ha — takie rzuca westchnienie: „Żeby to młodym dać dobry kierunek! O! potrafiliby starych swoim zapałem pociągnąć. Rozgorzałyby serca i dusze wielką dobrocią i ukochaniem, bo stary w młodym swoją młodość widzi i urodę życia, która jest tak piękna i mocna, jak fale Bałtyku, w którym się kąpie polskie wybrzeże.

Na tym poprzestaję. Na próbkach, gdy się je posyła pocztą w świat — pisze się zwykle: „Próbka bez wartości". Na powyższych zdaniach nie ośmieliłbym się dać takiego napisu. Niechże się wzmaga w Polsce wszelka działalność, która wydobywa z młodego pokolenia wsi najlepszą, najzdolniejszą młodzież — i **przygotowuje ją do wyższych zadań w społeczeństwie i w państwie!**

Jeszcze uwaga co do obchodów Tygodnia Morza. Przeszło trzy miesiące dzieli nas od tego terminu. Z przeczytanych opisów wynika jedno niezbicie: że do tych obchodów, o ile mają być na odpowiednim poziomie, trzeba się przygotować solidnie.

●

W naszym życiu zbiorowym mamy wiele wydarzeń przykrych, przygnębiających. Ale i naodwrót — mamy wiele faktów radosnych, budujących — takich, **które dają nieodpartą wiarę w coraz lepszą przyszłość Polski.** Trzeba o nich mówić — trzeba je jak najgłębiej przeżywać — bo na tym gruntuje się nasza siła zbiorowa i nasz entuzjazm do wysiłków.

Coraz głębszy jest stosunek wzajemny wojska i społeczeństwa — włącznie aż do dzieci, co jest szczególnie radosne.

Coraz częściej czytamy w gazetach wiadomości o tym, że poszczególne jednostki wojskowe np. pułki, obejmują opiekę nad wybranymi szkołami powszechnymi, najczęściej na Kresach wschodnich. Delegacje tych pułków przyjeżdżają do „swoich" wybranych szkół, zawiązują bezpośrednią łączność, zaopatrują szkoły w radio, bibliotekę, pomoce naukowe i... w miłość ze strony wojska, pomagają najbiedniejszym dzieciom, a nawet wznoszą budynki szkolne. **Wieś za miłość społeczeństwa — a tymbardziej wojska — zawsze odpłaci sercem.** Kto zna wieś — ten wie, że inaczej nigdy nie było, i że zawsze tak będzie. Tymbardziej łatwo jest trafić z sercem — do serca dzieci. Teraz czytamy w gazetach, że w pewnej gminie dzieci zaprojektowały kupno samolotów dla wojska. Nie dojadają, ale kupią samolot. Cóż z tego, że dadzą po groszu miesięcznie? Obliczają — ile ich jest w gminie, ile w powiecie, w województwie... w całej Polsce. Wypadło rocznie — dwadzieścia samolotów. Czy to jest nic? Czy to będzie w tej skali wykonane — nie wiemy. Ale ten pastuszek, o którym było na początku, pod koniec swojego opisu zawołał: „Trzeba więcej uczyć dzieci wsiowe, **trzeba ideał w nie wszczepiać"!** Co się roi tym pastuchom? W ręku bat, bo krowa poszłaby w szkodę, a w duszy **wyczucie najistotniejszej sprawy wychowawczej w Polsce** — potrzeby wszczepiania ideału w młode pokolenie!

Nie mam zwyczaju „kadzić" wsi. Trzeba widzieć jej wartości, zarówno jak i złe strony. Dużo jest zła w młodym pokoleniu wiejskim. — Chodzi nie o co innego — jak tylko o to, **żeby dobre siły starły się ze złemi — i żeby osiągnęły decydujące zwycięstwo.** Tu jest także punkt odpowiedzialności wszystkich czynników i wszystkich jednostek, które mają wpływ na młode pokolenie wsi.

W. Bzowski.

Dalszy rozwój stosunków polsko - litewskich

Posłowie: polski w Kownie i litewski w Warszawie -- obejmują placówki



Nowomianowany poseł polski w Kownie Fr. Charwat.

W poprzednim numerze podaliśmy obszernie przebieg zatargu polsko - litewskiego i szczęśliwe jego zakończenie przyjęciem przez Sejm litewski polskiego ultimatum. **Założenia naszej polityki zagranicznej odniosły wspaniałe zwycięstwo.** Od tego czasu z dnia na dzień postępowało dalsze nawiązywanie stosunków między sąsiadującymi ze sobą krajami.

Przywrócenie komunikacji

W ciągu osiemnastu lat nienormalnych stosunków sąsiedzkich nie było żadnego połączenia komunikacyjnego między Polską a Litwą. Nasyp, którym ongiś biegła kolej z Wilna do Kowna zarósł oddawna zielskiem. Nie było łączności ani szosą, ani zapomocą telegrafu, telefonu ani poczty. Słowem — żyły obok dwa narody, nie chcąc wiedzieć o tym, że żyją. Zaraz więc po nawiązaniu stosunków tak Polska jak i litewska strona zajęły się usunięciem tych braków.

Prace ruszyły pełną parą. Chodzi o jak najszybsze uruchomienie komunikacji kolejowej oraz połączeń telegraficznych, telefonicznych, pocztowych i radiowych. Mówi się również o połączeniu lotniczym. Na granice polsko - litewską zjechał umyślnie polski wiceminister komunikacji inż. **Piasecki**, oraz polska komisja kolejowa, by zbadać stan dróg łączących nas z Litwą. Dotychczas jeszcze wszelkie sprawy załatwiane są — z braku bezpośrednich przedstawicieli rządu polskiego przy litewskim i odwrotnie — za pomocą placówek poselskich obydwóch krajów w Tallinie, stolicy Estonii. Tutaj też toczyły się wstępne rozmowy mieszanych polsko-litewskich komisji nad przywróceniem komunikacji międzypaństwowej.

Wołania o zmianę rządu

Nastrój naprężenia i wyczekiwania na dalszy bieg wydarzeń, związanych z przyjęciem ultimatum Polski nie opuszcza jeszcze Litwinów. Tu i owdzie podejmowane są przez skrajnie nacjonalistyczne elementy usiłowania demonstracji przeciwko Polsce. Ugrupowania te próbują do swych antypolskich wystąpień wciągnąć chłopów litewskich, starając się ich przekonać, że Polska wszczęła całą tę działalność po to tylko, aby unieważnić przeprowadzoną na Litwie reformę rolną i oddać majątki z powrotem ich dawnym właścicielom Polakom. Kłamliwe te wiadomości chybiają celu. **Chłopi wraz ze swoim ugrupowaniem politycznym — stronnictwem ludowym — opowiadają się za pełną współpracą z Polską.** Ludność całego pogranicza litewskiego od strony polskiej z radością wprost i entuzjazmem przyjęła nawiązanie normalnych stosunków. Ogół społeczeństwa litewskiego przyjął to również z ulgą i zadowoleniem.

Opozycja litewska, a szczególnie ludowcy i partia chrześcijańsko - demokratyczna domaga się od prezydenta Smetony zmiany obecnego rządu i utworzenia nowego z przedstawicieli różnych partii politycznych. Szereg byłych premierów oraz działaczy z różnych obozów politycznych złożyło na ręce Smetony memoriał, w którym domagają się takiej właśnie zmiany. Memoriał podkreśla, że nadarzały się nieraz sposobności do nawiązania porozumienia z Polską i tylko nieprzejednane stanowisko rządzącej partii narodowej t. zw. „taulininków" doprowadziło do tego, że Litwa w tak niekorzystnych dla siebie warunkach zmuszona była przyjąć ultimatum polskie. Podobny memoriał złożyła prezydentowi Smetonie delegacja byłych ochotników armii litewskiej.

Domagają się oni natychmiastowego ustąpienia rządu premiera Tubelisa i utworzenia nowego rządu z gen. Rasztikisem, wodzem naczelnym armii litewskiej jako premierem. Wobec wielkich trudności i pod naporem opinii społeczeństwa wicepremier Staniszkauskas w imieniu bawiącego na kuracji za granicą premiera Tubelisa, w poniedziałek ubiegłego tygodnia składa prezydentowi prośbę o dymisję rządu.

Mianowanie posłów

Tymczasem rokowania, mające na celu powołanie posłów: polskiego w Kownie i litewskiego w Warszawie posuwają się wciąż naprzód. Prasa litewska wysuwała na stanowisko posła litewskiego w Polsce najwybitniejszych dyplomatów litewskich, podkreślając tym ważność nawiązanego porozumienia. **Wreszcie w czwartek 24 ub. m. Prezydent Rzplitej mianował pierwszego posła Polski przy rządzie litewskim Franciszka Chorwata**, dotychczasowego posła polskiego w Łotwie. Równocześnie prezydent Litwy mianował posłem litewskim w Warszawie płk. **Kazimierza Szkirpę**, dotychczasowego delegata Litwy przy Lidze Narodów. **W ten sposób nawiązano bezpośrednie stosunki dyplomatyczne po raz pierwszy od czasów odzyskania niepodległości przez obydwa państwa.**

Litwini za współpracą gospodarczą z Polską

Nastrój antypolski na Litwie traci z dnia na dzień na sile. Polska bowiem swym postępowaniem w pamiętnych dniach zatargu wykazała jedynie **zdecydowaną wolę współpracy z Litwą jako państwem wolnym i równym.** Obce jej natomiast były wszelkie zakusy na niepodległość i wolność tego kraju. Tak też określił nasze stanowisko minister spraw zagranicznych Polski, Józef Beck w przemówieniu wygłoszonym w Senacie, które podajemy na innym miejscu. na innym miejscu.

Litwini poznawszy naszą dobrą wolę i doceniając korzyści, jakie zyskać mogą przez nawiązanie współpracy gospodarczej z Polską, zwracają się już do firm handlowych polskich z propozycjami sprowadzania naszych wyrobów przemysłowych.

Budujące się obecnie na gwałt połączenia kolejowe Wilna z Kownem i portami litewskimi: Kłajpedą i Lipawą oraz bliskie otwarcie drogi wodnej przez Niemen przyniesie znaczne ożywienie się życia gospodarczego Litwy. Cały bowiem nasz wywóz zagraniczny z Wileńszczyzny zostanie tą drogą skierowany do morza Bałtyckiego.

Zmianę dotychczas wrogich nastrojów litewskich odczuli także i liczni Polacy, zamieszkali na Litwie. **Coraz częściej daje się słyszeć na ulicach Kowna język polski**, dotąd gnębiony i prześladowany przez zacietrzewionych Litwinów. Wszelkie manifestacje są zakazane.

Ustąpienie rządu litewskiego

Rząd litewski w znacznej swej części nastawiony przeciw Polsce musiał ustąpić. Po pewnym zwlekaniu prezydent **Smetona przyjął wreszcie w ubiegłą niedzielę zgłoszone ustąpienie rządu Tubelisa**, mianując jednocześnie **nowy gabinet z premierem ks. Mironasem**, naczelnym kapelanem armii litewskiej. W skład nowego rządu litewskiego weszła większość członków ustępującego gabinetu. Pozostał tymczasowo ministrem spraw zagranicznych — Lozoraitis, były premier Tubelis mianowany został ministrem rolnictwa, ministrem wojny — dotychczasowy naczelny wódz armii litewskiej Rasztikis. Ustąpili jedynie ministrowie, którzy swego czasu wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu polskich żądań. Ks. Mironas, nowomianowany premier **był przed wojną proboszczem w całkowicie polskiej parafii w Białostockim.** Jest on osobistym przyjacielem prezydenta Litwy i posiada zaufanie szerokich kół społecznych, którą sobie pozyskał, prowadząc praktyczną politykę godzenia interesów państwa z założeniami kościoła katolickiego.



Pierwszy poseł litewski w Warszawie Kazimierz Szkirpa.

Oblicze nowego rządu

Tak sam premier Mironas jak i wszyscy członkowie nowego rządu są czołowymi działaczami narodowego stronnictwa „tautininków"

Stronnictwo to opiera się głównie na nawpół wojskowej organizacji w rodzaju naszych „Strzelców" t. zw. „szaulisach" i znane jest z silnych prądów nacjonalistycznych oraz z dążenia do pozyskania Litwie — Wilna. Obecny premier uchodzi w tym stronnictwie za umiarkowanego i jest zwolennikiem stosowania palityki opartej na istniejącej rzeczywistości. Istnieje opinia, że nowy rząd jest tymczasowym i ma za zadanie przygotować grunt dla następnego rządu, który dopiero doprowadzi do rzeczywistej współpracy Litwy z Polską. W najbliższych dniach nowy premier przedstawić ma program swego rządu.

Przy wspólnym stole...

Małe miasteczko nad jeziorem Krechowieckim — Augustów — niezmiernie się ożywiło. Po raz pierwszy w Polsce łomoce nad miastem wielka corągiew o barwach Litwy: żółto-zielono - czerwona. Przy wspólnym stole zasiedli przedstawiciele Polski i Litwy, by ustalić praktycznie sposoby przeprowadzenia bezpośredniej komunikacji, stosownie do not wymienionych między Warszawą i Kownem.

Przed przybyciem posłów

Równocześnie z rozpoczęciem obrad w sprawie komunikacji przybył do Kowna radca naszego ministerstwa spraw zagranicznych Kłopotowski, aby przygotować utworzenie w stolicy Litwy poselstwa polskiego. Z taką samą misją przybył do Warszawy sekretarz poselstwa litewskiego w Łotwie Jerzy Kairiuksztis.

Nowomianowany poseł polski w Kownie Fr. Chorwat został przyjęty przed wyjazdem na Litwę przez Pana Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego - Rydza oraz premiera gen. Sławoj Składkowskiego.

Pomnik śp. Serafima na pograniczu polsko - litewskim

Krew żołnierza K.O.P.-u ś.p. Serafima nawiązała i prawdopodobnie utrwali porozumienie między bratnimi narodami: polskim i litewskim. Dla jego uczczenia postanowiono wybudować w Marcinkańcach pomnik z granitu z wykutą na nim z bronzu postacią żołnierza. Pomnik ten ma być symbolem przełomowych dni w życiu obu narodów.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

Z terenu całego kraju napływają w dalszym ciągu liczne wiadomości o masowych manifestacjach, organizowanych przez Obwody, Oddziały gminne oraz zespoły gromadzkie OZN. z okazji Imienin Marszałka Piłsudskiego i Naczelnego Wodza Polskiej Armii, oraz ku uczczeniu wielkiego dnia zwycięstwa Polski.

Niżej podajemy w streszczeniu przebieg tych uroczystości.

OKRĘG WARSZAWSKI.

W niedzielę dnia 20 marca b. r. odbyło się w **Zerzmie** pow. warszawskiego zebranie organizacyjne OZN, gminy **Zagóźdź**, powiatu warszawskiego.

Na zebranie przybyło z górą 100 osób ze wszystkich wsi i gmin Zagóźdź.

Zebraniu przewodniczył **ob. Góral**. W Prezydium zasiedli **ob. Gawryszewski i ob. Królak**. Referat ideowo - organizacyjny wygłosił **adwokat ob. Nosek**. Zebrani postanowili energicznie i owocnie pracować w szeregach OZN.

Dnia 24 ub. m. odbyło się zebranie członków Oddziału O.Z.N. w **Płońsku**. Referat na temat ideologiczny wygłosił przewodniczący Oddziału inż. Leopold **Chrzanowski**, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja.

W piątek dnia 25 ub. m. odbył się zjazd powiatowy działaczy O.Z.N. w **Ciechanowie**. Obradom przewodniczył **Żmijewski**. W przemówieniu delgat Okręgu O.Z.N. zobrazował cele i zadania Obozu, jak również rolę Polski w polityce międzynarodowej, podkreślając znaczenie wielkości naszej Armii pod wodzą Marszałka Śmigłego - Rydza. W ożywionej dyskusji brali udział: **Trentowski, Prorok, Miedzowski, Tarnowski i Nałęcz.**

Dnia 25 ub. m. odbyło się w **Błoniu** zebranie członków tamtejszego Oddziału O.Z.N. Na zebranie to przybył delegat Okręgu warszawskiego O.Z.N., który w treściwym przemówieniu na temat ideologii Obozu podkreślił konieczność zjednoczenia się wszystkich obywateli dookoła idei obronności Polski.

OKRĘG ŁÓDZKI.

Potężna manifestacja odbyła się we wsi **Kraszkowice** pow. wieluńskiego, zorganizowana przez miejscowy zespół gromadzki OZN. Uroczystości rozpoczęły się capstrzykiem i pochodem przez wieś w blasku pochodni. Następnego dnia odbyło się w miejscowej kaplicy nabożeństwo, odprawione przez proboszcza z Wierzchlas ks. **Głogowskiego**. Po nabożeństwie odbyło się publiczne zasadzenie dębu, który ma być żywym pomnikiem uczuć dla Naczelnego Wodza. W urządzonych przez zespół gromadzki zebraniach wzięła masowy udział ludność Kraszkowic i okolicznych wiosek.

Przy udziale licznych rzesz ludności wiejskiej odbyło się uroczyste zebranie we wsi **Wójcin** pow. wieluńskiego. Przemówienie wygłosił kierownik szkoły **Rawicki**.

Na zebraniu w **Koninie**, zwołanym przez Organizację Wiejską i Miejską, przybyło ponad 200 osób. Przemówienia wygłosili posłowie: **W. Grętkiewicz** i **Zieleśkiewicz.**

Na uroczysta akademię w **Lodzi** przybyło ponad 1000 osób. Po przemówieniach Henryka **Dzienisiewicza**, Wacława **Zagórskiego**, Ignacego **Lewiaka** i Zygmunta **Maciejowskiego**, zebrani uformowali pochód, który manifestując na cześć armii i Naczelnego Wodza, złożył wieńce na płycie Nieznanego Żołnierza.

Uroczystości Imieninowe w gminie **Tum** pow. łęczyckiego. rozpoczęły się nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym, w którym wzięło udział około 1500 osób. Po nabożeństwie członkowie i sympatycy OZN oraz cała miejscowa ludność zebrali się w sali domu ludowego we wsi **Góra Ś. Małgorzaty**, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił przewodniczący oddziału gminnego Józef **Piotrowski**. Zebrani uchwalili rezolucję domagającą się energicznej walki z wrogami państwa, a zwłaszcza z komunizmem.

Uroczystość, zorganizowana przez zespół gromadzki OZN ze wsi **Wierzchlesie** pow. wieluńskiego, na którą przybyło ponad 500 mieszkańców wsi, była wielką manifestacja na cześć Armii i Naczelnego Wodza. Po wysłuchaniu nadanego przez radio przemówienia Pana Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego, przemówił kierownik miejscowej szkoły **Zadworny** i Fr. **Komorowski**, poczym zebrani sformowali pochód i przy śpiewie hymnu państwowego i marsza I Brygady przeszli przez wieś.

OKRĘG KRAKOWSKI.

Dnia 20 ub. m. z okazji Imienin Józefa Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego - Rydza odbyło się w **Wieliczce** zebranie członków Oddziału, sympatyków i delegatów oddziałów stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej, oraz zrzeszeń, które przystąpiły do OZN. Na zebranie przybyło około 150 osób.

Zebranie otwarł przewodniczący Oddziału wygłaszając dłuższy referat na temat ważności zagadnienia obronności Państwa oraz skupienia się i zwarcia szeregów całego społeczeństwa polskiego w pracy nad obronnością Państwa pod kierunkiem Naczelnego Wodza. Zebrani wśród okrzyków na cześć Wodza Naczelnego i Armii Polskiej przyjęli rezolucję.

Z kolei burmistrz miasta **Józef Jagielski** omówił sprawę ufundowania przez społeczeństwo miejscowe sprzętu wojennego dla Armii..

Dnia 20 marca 1938 roku *w Bieczu*, gmina Biecz „Wieś" w pow. gorlickim odbyło się zebranie O.Z.N. na którym powzięto następującą rezolucję:

„Zebrani uznają wszystkie dotychczasowe partie polityczne za bezcelowe i jednogłośnie uchwalono skupić się około Marszałka Polski Śmigłego-Rydza i przystąpienie do O.Z.N.

Zebrani uchwalają jednogłośnie wnieść rezolucję do Rządu w sprawie uporządkowania długów rolniczych przez zastosowanie ulg dla rolników zadłużonych w Kasach i Bankach, o 50 proc. zniżenia zadłużenia".

W dniu 20 ub. m. odbyły się we wszystkich Oddziałach chrzanowskiego Obw. uroczyste zebrania dla uczczenia Imienin Wodza Narodu Józefa Piłsudskiego i Marszałka Edwarda Śmigłego - Rydza. Na zebraniach, w których wzięli udział wszyscy członkowie OZN. oraz sympatycy, wygłosili przemówienia: W **Alwerni — Czerwiec** Juliusz, w **Chełmku — Śniadek** St., **Mucha** Jan, w **Krzeszowicach** — Józef **Jaroń**, w **Tenczynku — Kmieć** Andrzej, w **Trzebini — Drewniak** Józef. W przemówieniach omówiono zagadnienie wzmocnienia obronności Państwa oraz specjalną rolę, jaka przypada Naczelnemu Wodzowi.

Dnia 20 marca b.r. odbyło się zebranie OZN w **Bolechowicach**, Pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego uczczono dwoma minutami milczenia. Zarazem zebranie złożyło hołd dla Marszałka Śmigłego - Rydza za Jego wytężoną pracę i pamięć o drobnego rolnika.

Na zebraniu OZN w **Zakopanem** przemawiali: dr **Czaplicki** o Marszałku Śmigłym - Rydzu, jako Następny Józefa Piłsudskiego i inż. **Meyer** o zagadnienia obronnych państwa. Zebrani postanowili jak najczynniej współpracować z organizacjami P. W. i zorganizować zbiórkę na dozbrojenie Armii.

W **Żywcu** do zgromadzonych licznie członków i sympatyków OZN przemówił przewodniczący miejscowego Oddziału Tadeusz **Danko**, podkreślając rolę Naczelnego Wodza w obronie kraju.

Na zakończenie przemówił dyr. Jan **Pałkoń**, przedstawiając wypadki, które ostatnio zaszły w życiu międzynarodowym. Po przemówieniu zebrani samorzutnie przeprowadzili doraźną składkę i uzyskaną w ten sposób sumę postanowili przekazać na FON.

OKRĘG KIELECKI

W **Olkuszu** odbyło się wielkie zebranie zwołane przez miejscowe komórki OZN. Inż. T. **Nowak** wygłosił okolicznościowe przemówienie, w którym omówił ideologię Obozu oraz jego zadania i cele. Z kolei przemawiał dr J. **Łapiński**. Na zakończenie omówiono szereg spraw organizacyjnych.

Na uroczyste zebranie we **Włoszczowie** przybyli członkowie i sympatycy OZN z całego powiatu włoszczowskiego. Po przemówieniu przewodniczącego Obwodu Feliksa **Raka** zebrani uchwalili rezolucję, wyrażającą całkowite podporządkowanie społeczeństwa włoszczowskiego rozkazom Naczelnego Wodza i domagającą się ostatecznego uregulowania stosunków polsko-litewskich.

W ub. miesiącu odbyło się pierwsze posiedzenie Komisji Gospodarczej Obwodu OZN w **Kozienicach**.

Obecni byli przewodniczący R. **Mellerowicz**, członkowie M. **Szkrzeczkowski**, Cz. **Kawecki**, S. **Marchut**, S. **Kusmierczyk** i sekr. Obwodu W. **Żarski**.

Posiedzenie zagaił przewodniczący Komisji Gospodarczej Obwodu R. Mellerowicz przedstawiając obecny stan gospodarczy powiatu, zaznaczając w pierwszym rzędzie, że wieś powiatu naszego jest przeludniona. Wobec powyższego zachodzi konieczność stworzenia dróg ujścia dla nadmiaru ludności wiejskiej.

Po wyczerpującej dyskusji postanowiono przystąpienie w pierwszym rzędzie do założenia na terenie powiatu kozienickiego kilku ośrodków kursów handlowych krótkoterminowych, założenie jednorocznej szkoły handlowej, oraz przygotowanie materiału statystycznego i naukowego w celu zorganizowania w najbliższej przyszłości kursów gospodarstwa domowego dla dziewcząt.

Również została poruszona sprawa możliwości parcelacji w powiecie i emigracji na Kresy Wschodnie.

OKRĘG LUBELSKI

W zebraniu OZN. w **Biłgoraju** wzięli udział członkowie Rad okolicznych Oddziałów i liczni sympatycy Obozu. Na zebraniu pos. A. **Kondysar** omówił zasady Deklaracji ideowej, sytuację polityczną i gospodarczą w kraju. W dyskusji poruszono szereg bolączek miejscowych, na czele których stoi konieczność rozbudowy połączeń komunikacyjnych z sąsiednimi terenami.

OKRĘG POLESKI.

W dniu Imienin Marszałka Polski Edwarda Śmigłego - Rydza, Obwód OZN. w **Drohiczynie - Poleskim** zwołał zebranie członków i sympatyków. W zebraniu wzięło udział przeszło 150 osób.

Zebranie otworzył przewodniczący Obwodu OZN. Hilary **Frijaff**. Po czym o znaczeniu i roli Naczelnego Wodza, tudzież o konieczności wytężenia i skupienia wszystkich sił Narodu dla sprawy obronności Państwa mówił Fryderyk **Krasicki**.

Zwołany został w dniu 19 ub. m. w **Łunińcu** wiec protestacyjny, który z chwilą otrzymania radiowej wiadomości o przyjęciu przez Litwę ultimatum Rządu polskiego przeistoczył się w żywiołową i radosną manifestację kilkutysięcznego tłumu ludności miasta Łunińca i przybyłych z okolicznych wiosek Poleszuków, wyrażając wdzięczność i hołd Naczelnemu Wodzowi i Rządowi Polskiemu za odniesiony triumf w stosunku do Litwy. Po przemówieniu wygłoszonym przez W. **Lipskiego**, dyrektora gimnazjum i prezesa miejscowego Koła OZN. uchwalono rezolucję, w której manifestanci domagają się od Rządu dalszych kroków zdążających do odnowienia Unii Litwy z Polską ze wspólnym wojskiem, walutą i polityką zagraniczną.

Na zebraniu w **Pińsku** przemówienie okolicznościowe wygłosił przewodniczący Oddziału OZN. J. **Oldakowski**, po czym referat na temat „Naczelny Wódz i obronność państwa" wygłosił prof. **Kraushar**. Zebrani postanowili uczcić dzień Imienin Naczelnego Wodza zakupieniem 100 kompletów umundurowania dla Armii.

Oddział OZN. w **Iwacewiczach** na Polesiu urządza we wsiach: **Omsto, Kuszniary, Lubieszczyce, Kosiki, Żytlin, Ruda** i innych — zebrania rolnicze. Na zebraniach tych omawiane są aktualne sprawy dotyczące rolnictwa oraz hodowli. Zebrania takie organizowane są przy dużym zainteresowaniu miejscowego rolnictwa. Wykłady prowadzone są przez specjalistów z gm. Iwacewicze, którzy znają miejscowe naturalne warunki, skutkiem czego dają rolnikom odpowiednie nastawienie i wskazówki.

OKRĘG NOWOGRODZKI.

Na niedawno odbytym zebraniu Oddziału OZN. w **Snowiu** pow. nieświeskiego, po omówieniu Deklaracji ideowej, postanowiono zwrócić się do właściwych władz z prośbą o rozpatrzenie następujących postulatów: wprowadzenia sądów polubownych dla wsi, celem unikania w miarę możności długich i kosztownych procesów sądowych; otoczenia większą niż dotąd opieką kupiectwa i rzemiosła chrześcijańskiego; powiększenia liczby wyżej zorganizowanych szkół powszechnych na terenie wsi; podniesienia stanu sanitarnego i zdrowotnego wsi po uprzednim przeprowadzeniu szerokiej akcji uświadamiającej wśród wieśniaków: ożywienia życia gospodarczego terenu przez usprawnienie działalności organizacyj rolniczych i innych organizacyj gospodarczych działających na wsi.

Na rynku w **Nieświeżu** odbyła się wielka manifestacja publiczna w sprawie litewskiej, zorganizowana przez miejscowy Obwód OZN. W manifestacji wzięła tłumny udział ludność Nieświeża i okolicznych wiosek. Po przemówieniu przewodniczącego Obwodu OZN. inż. **Boguszewskiego** i przedstawicieli związków kombatanckich, rzemiosła i rolnictwa, zebrani uchwalili szereg okolicznościowych rezolucyj.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI.

Okręg OZN w **Białymstoku** wielką wagę przywiązuje do zagadnień gospodarczych. Stworzone przy Okręgu i przy wszystkich podległych mu komórkach organizacyjnych sekcje gospodarcze działalność swoją skierowały przede wszystkim na organizację kredytu dla polskich placówek gospodarczych, zakładanie hurtowni polskich oraz propagande w kierunku uświadamiania społeczeństwa o konieczności popierania wyłącznie polskich sklepów i warsztatów rzemieślni czych. Zgodnie z tym kierunkiem prac zarówno w siedzibie okręgu, jak i w siedzibach poszczególnych oddziałów, zostały zorganizowane kasy bezprocentowe kredytu.

Poza tym odbyły się uroczyste zebrania w **Brodach, Rejowcu, Jaworznie, Lipnie, Przasnyszu, Głogowie, Mikołajowie, Złoczowie, Sokołowie Podlaskim, Rzeszowie, Zbarażu, Jarosławiu, Zawierciu, Płońsku, Strykowie, Golubiu, Lututowie, Wieluniu, Przemyślu, Lubawie, Brzeżanach, Stanisławowie, Lubartowie, Bielsku Podlaskim, Płocku, Oszmianie, Łucku, Dąbrówce Małej, Bolechowie, Bielsku Śląskim, Pleszewie, Busku Zdroju, Chrzanowie, Warcie, Tomaszowie Lubelskim, Krynicach, Komorowie, Tyczowcach, Łaszczewie, Poturzynie, Ozorkowie, Rojewie, Złotnikach Kujawskich, Jasicach, Janikowie, Gniewkowie i Dąbrowie Biskupiej.**

Gospodarka spółdzielni kredytowych lwowskiego okręgu

Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo - Gospodarczych

Rok 1937 był pierwszym rokiem normalnych warunków w gospodarce spółdzielni.

W roku ubiegłym oczyściły one swe bilanse i dostosowały rozchody do rzeczywistych wpływów. Z zadowoleniem również stwierdzamy, że kapitały ulokowane w pożyczkach t. zw. nowych, to jest udzielonych po roku 1935, są spłacane w 95 procentach całej liczby pożyczek w umówionych terminach bez zaległości. Poprawa tą wypływa ze stopniowej poprawy gospodarczego życia wsi, a na korzyść wsi jako płatnika (w stosunku do dłużników spośród ludności miejskiej) podkreślamy, że Związek lwowski wykazuje pomiędzy starymi pożyczkami będącymi obecnie w dochodzeniu — znacznie mniej spółdzielni wiejskich niż miejskich. Wskutek polepszenia warunków na wsi, wzrasta obecnie liczba członków spółdzielni wiejskich, — podczas gdy miejskie, t. zw. spółdzielnie powszechne, wykazują ubytek członków.

Czytelników naszych zainteresują zapewne niektóre szczegóły dotyczące gospodarki Okr. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zar. Gospodarczych we Lwowie w dziale oszczędnościowo-pożyczkowym.

Z dniem 31 grudnia 1937 należało do Związku 814 spółdzielni tego typu, t. j. Kas Stefczyka i Zaliczkowych oraz spółdzielni powszechnych miejskich. Z tych 440 w woj. lwowskim, 181 w stanisławowskim i 193 w tarnopolskim. W ciągu roku przybyło 5 Kas Stefczyka i 1 spółdzielnia miejska, 3 Kasy Stefczyka ubyły wskutek złączenia. Liczba członków spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych wynosiła łącznie 298.847, w tym spółdzielnie powszechne 103.142, spółdz. rolnicze 195.705. Spółdzielnie rolnicze są liczebniejsze w powiatach zachodnich, a spółdz. powszechne na wschodzie terytorium objętego przez Okręg lwowski. Przeciętnie na jedną spółdzielnię rolniczą przypada 295 członków, na spółdzielnię powszechną 955 czł., ale rozpiętość liczby członków poszczególnych spółdzielni jest znaczna. Najwięcej — bo 57 proc., a więc przeszło połowa wszystkich placówek — liczy po 100 do 300 członków; 23 proc. wykazuje 300—500 czł., 10 proc. — 500 do tysiąca członków, 3 proc. — tysiąc do dwu tysięcy; 2 proc. — dwa do pięciu tysięcy, a 5 proc. wszystkich spółdzielni ma poniżej 100 członków. Pośród nich są reprezentowane wszystkie zawody; najliczniejsi rolnicy: 243.500, z czego 176.300 w Kasach Stefczyka, reszta w Kasach Zaliczkowych.

Jako postęp w gospodarce spółdzielni w roku ubiegłym zaznacza się przejście spółdzielni z rachunkowości pojedyńczej na podwójną po odbyciu należnego przeszkolenia z ramienia Okr. Związku we Lwowie. W ten sposób spółdzielnie Okręgu lwowskiego przystosowały się do systemu obowiązującego w Związku na terenie całego państwa. Na kapitały obrotowe spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych składały się w około jednej trzeciej fundusze własne — 15.643 tys. zł, i w dwóch trzecich fundusze obce, t. j. razem 31.988 tys. zł., w czym wkłady miejscowego pochodzenia 13.173 tys. zł. Pod względem siły kapitałowej spółdzielnie wykazują również dużą rozpiętość, przy czym spółdzielnie rolnicze posiadają kapitały niższe znacznie od miejskich. Łączna kwota bilansowa spółdzielni wynosi 49 milionów 310 tys. zł, a w tym 662 Kasy Stefczyka wykazują około 25 mil. zł, podczas gdy 108 spółdzielń powszechnych 24 miliony zł. Znaczną przewagę liczebną na naszym terenie posiadają spółdzielnie średnie, za które uważać należy Kasy Stefczyka o sumie bilansowej 15—60 tys. zł i spółdz. powszechne od 60—500 tys. zł. Kapitały utrzymały się na ogół na poziomie zeszłorocznym, o ile bowiem spółdzielnie już całkowicie zdrowe i uporządkowane wykazały poważny wzrost kapitałów, o tyle spółdzielnie słabsze, likwidujące się lub łączące musiały w celu oczyszczenia bilansu spisać z funduszów kwotę nieco tylko mniejszą od zysków spółdzielni zdrowych.

Długi bankowe wzrosły o 1.120 tys. zł. Długi bankowe Kas Stefczyka stanowią wierzytelności Centralnej Kasy Sp. Roln. oddziałów Lwów i Kraków.

Zarazem wzrosły wkłady oszczędnościowe o 1.250 tys. zł. Ogólna suma wkładów wyniosła z końcem roku ubiegłego 12 mil. 456 tys. 500 zł, w czym rolnicze 6 mil. 688 tys. zł a powszechne 5 mil. 774 tys. zł. Stan ten wykazuje więc wzrost wkładów ogólnie o 10 proc. Natomiast nie udało się dotąd uzyskać kredytów na cel upłynnienia spółdzielni w zakresie wypowiedzianych wkładów. I pod tym względem jednak rolnicze spółdzielnie wykazują znacznie mniejsze zaległości od powszechnych. **W.**

Z życia rodaków w Ameryce

Głos Czytelnika „Wsi Polskiej" z Detroit

Ośmielony zachętą „Wsi Polskiej" oraz tym, że zamieszcza ona tak liczne głosy swych Czytelników, piszę kilka słów zza oceanu, ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie nas Polaków jest bardzo dużo. Chodzi mi głównie w tym liście o naświetlenie stosunków, panujących tutaj obecnie. Gazety bowiem w Polsce wszystkiego Wam tam nie doniosą, a są sprawy, o których społeczeństwo polskie powinno wiedzieć.

Pierwszą rzeczą, o której pragnę wspomnieć na samym początku — to wiec żydów amerykańskich, jaki odbył się nie tak dawno w Chicago. A takich wieców było w Stanach Zjednoczonych bardzo wiele. Krzyczeli na nim żydzi i pomstowali na Polskę, która urządza „pogromy" ich współbraci, uchwalili dalej rezolucję, której wprost nie da się powtórzyć.

Trudno sobie wyobrazić, co działo się wówczas w naszych sercach. Dla nas tu przecież słowo: Polska oznacza największą świętość. Tęsknimy za nią, myślimy o niej dniami i nocami. A tymczasem? Są ludzie, którzy śmią tę naszą świętość plugawić. To rzecz straszna, nie do zapomnienia, a zarazem tak bardzo szkodząca nam i samej Polsce tu w Ameryce i w stosunkach międzynarodowych.

Tym bardziej szkodząca nam, że przecież stosunki amerykańskie nie są znów tak bardzo godne pozazdroszczenia. Tam, w Polsce wydaje się niejednemu, że my tu „robimy" miliony, że opływamy w dostatki. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Ogromny zastój tak w przemyśle i handlu, jak i w innych gałęziach gospodarki amerykańskiej sprawia, że zatrudniony jest zaledwie 20 procent ludności polskiej, a reszta siedzi w domu, czekając na zmiłowanie boskie. A i ci, którzy pracują, pracują zaledwie po 15 godzin na tydzień.

I nie ma się nieraz czemu dziwić. Bezrobocie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej sięga cyfry prawie 12 milionów. W samym n.p. takim Detroit, liczącym milion 200 tysięcy ludności, jest około 230 tysięcy bezrobotnych. Wśród tej liczby jest też moc Polaków, którzy poprostu przymierają tu głodem. Życie drogie toteż zasiłki, jakie otrzymują od rządu amerykańskiego, całkowicie nie wystarczają. Mało „nie wystarczają" — nie pozwalają na opędzenie najpierwszych i najważniejszych potrzeb.

Przy tak wielkim bezrobociu szerzą się w niezwykły sposób najrozmaitsze przestępstwa. W samym Detroit, gdzie mieszkam, jest aresztowanych rocznie przeszło 5 tys. nieletnich chłopców za różne „grubsze" wybryki, które w Polsce podpadają pod kodeks karny. W dużej mierze przyczynia się do tego wychowanie w domu oraz bezreligijne szkolnictwo. W Stanach Zjednoczonych nie mą ministerstwa oświaty, toteż każdy stan wydaje przepisy nauczania takie, jak mu się podoba. Szczególny zaś nacisk kładzie się na sport i wpajanie zasad busines'u (czyt. bisnesu — interesu).

Nic więc dziwnego, że młodzież szkolna nie ma nieraz najmniejszego pojęcia o religii, historii i t. d. Jaskrawym dowodem tego jest ankieta, przeprowadzona przez jednego z redaktorów amerykańskich, p. Harisona. Podczas próbnych egzaminów w 300-tu miastach stwierdził on, że większość z uczniów całkowicie nie orientuje się w historii. Dla jednych niemiecki premier Goering był premierem francuskim, dla innych najwyższym sędzią Stanów Zjednoczonych, jedni uważali gen. Franco za senatora amerykańskiego, inni z Mussoliniego zrobili prezydenta Stanów Zjednoczonych. Takich niedorzeczności, świadczących o poziomie umysłowości młodzieży amerykańskiej, było moc...

Na dziś już chyba wystarczy. Innym razem znów skreślę kilka słów, by odkryć przed Wami tam, w Polsce, prawdę. Życząc „Wsi Polskiej" jak najwiekszego rozwoju, przesyłam Redakcji i wszystkim Czytelnikom „Wsi Polskiej" serdeczne i braterskie pozdrowienia.

Aleksander Gralewski
Detroit Mich.
Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Obrady nad gospodarczym podniesieniem wsi woj. krakowskiego

Dnia 13 marca b. r. odbyło się zebranie gospodarcze, zwołane przez ob. **Wł. Tenderę**, w sali Rady Gminnej w **Wojniczu.** Na zebranie przybyło po 6 gospodarzy z 13 gromad, należących do gminy Wojnicz i około 40 obywateli z Wojnicza tak, że razem w dwóch salach zebrało się około 130 obywateli.

Ponadto uczestniczyli w zebraniu: Wiceprzewodniczący OZN, z Krakowa L.**Rączkowski**, instr. powiatowy z O.T.R. **Skwarek**, dyrektor szkoły rolniczej w Wojniczu inż. **Ropelewski** St., prof. szkoły rolniczej Jan **Wróblewski**, inż. ogrodniczy **Gal**, kierownik szkoły powszechnej Adam **Lewandowski** i dr **Jędrzejowicz**. Zebranie zagaił ob. Wł. **Tendera**, na przewodniczącego zebrania został wybrany **sołtys gromady Wojnicz Wawrzyniec Niedzielski**, a na sekretarza ob. **Władysław Górgula z Wielkiej Wsi.**

Wygłoszono referaty: o założeniu mleczarni spółdzielczej - **ob. Skwarek**, o oddłużeniu rolnictwa — ob. **Rączkowski**, o przyspieszeniu budowy odcinka kolejowego Bogumiłowice — Czchów — Rożnów i obwałowania leewgo brzegu Dunajca—ob. **Tendera.**

Nad referatami wywiązała się żywa dyskusja, w której zabierali głos: **Repelowski, Niedzielski, dr. Jędrzejowicz**, kier. **Lewandowski**, ob. **Piotrowski**, **Hoff, Kwaśniak** i inni.

W rezultacie wybrano Komitet organizacyjny mleczarni, do którego weszło po dwóch obywateli z gromady: **Łętowic, Łukanowic, Zakrzowa, Wielkiej Wsi, Olszyn, Milówki, Grabna, Rudki, Więckowic, Wojnicza, Łoponia, Suwczyna.**

Inż. Repelowski referował potrzebę zorganizowania w gminie zbiorowej Wojniczu, gospodarstwa nasiennego dla zbóż ozimych i jarych.

W dyskusji, radca Izby Rolniczej ob. Wł. **Tendera** przedstawił zebranym wniosek w tej sprawie, który został jednogłośnie przyjęty, a który zostanie przesłany do wiadomości Izby Rolniczej w Krakowie i Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w celu poparcia wysiłku gospodarzy tutejszej okolicy do doprowadzenia standaryzacji zboża w całej gminie zbiorowej. Po omówieniu jeszcze przez radcę **Tenderę** potrzeby kontroli sprzedaży otrąb przez Izbę Rolniczą i O.T.R. w Brzesku i Tarnowie, zebranie zostało zakończone.

Takich zebrań należałoby w powiecie jak najwięcej urządzać, przez nie rolnicy będą mieli nadzieję lepszej przyszłości.

Sekretarz **Wł. Górgul.**
Wielka Wieś, pow. brzeski
woj. krakowskie.

Co nam piszą Czytelnicy

Więcej takich wsi

Życie spółdzielcze w Krasocinie odezwało się już przed wojną; pierwszą placówką spółdzielczą, był sklep spółdzielczy, który rozwinął się bardzo prędko, i był bardzo bogaty. Podczas wojny został on jednak zniszczony doszczętnie. Gdy tylko wojna ucichła założono drugi, lecz i ten drugi upadł. Powodem była niestałość waluty oraz zły dobór ludzi. Od tego czasu życie zamarło, ludzie zniechęceni nie chcieli słyszeć o ponownej walce. Za to przez ten czas przybywało sklepów żydowskich.

Znalazły się jednak jednostki, które nie ustawały w pracy, aby z powrotem odbudować utraconą placówkę. Po usilnych namowach i kilku zebraniach, udało się znaleźć dwudziestu trzech członków, którzy podpisali deklarację i wpłacili udziały. I nareszcie w roku 1932 po raz trzeci zostaje spółdzielnia spożywców w Krasocinie. Początki były bardzo ciężkie, gdyż zarząd rozporządzał zaledwie 250-cioma złotymi, a z tej sumy trzeba było zakupić urządzenie sklepowe, gdyż z poprzednich nie pozostało ani śladu.

Jednak wytężona praca zarządu, pokonała wszystkie przeszkody. W krótkim czasie dwa żydowskie sklepy zbankrutowały, a spółdzielnia tak się rozwinęła, że dziś stać ją na parę tysięcy złotych.

Oprócz tej placówki Krasocin posiada: Kasę Stefczyka, Kasę Oszczędności, Straż Pożarną, Związek młodzieżowy i Kółko Rolnicze. Krasocin jak wiele innych wiosek w Polsce, nie posiadał własnego lokalu szkolnego. Dzięki inicjatywie Kółka Rolniczego, w roku 1930 przystąpiono do budowy domu ludowego, tak że w przeciągu dwóch lat, pobudowano śliczny dom piętrowy, w którym pomieszczono 7-mio klasową szkołę powszechną. Kółko Rolnicze poszło dalej. Członkowie Kółka dotknięci tym, że Wydział Powiatowy zakupił maszyny do czyszczenia zboża i wstawił takiemu Kółku, które tylko figuruje na papierze, postanowili sami sprowadzić takowe maszyny. Jak postanowili — tak zrobili i wkrótce uruchomiono stacje czyszczenia zboża. Poza tym z inicjatywy Kółka, założono dwie spółki maszynowe, ktżre zakupiły siewniki rzędowe.

Staraniem Kółka uruchomiono apteczkę weterynaryjną i bibliotekę rolniczą. Dalszy plan pracy na przyszłość Kółka to założenie Mleczarni Spółdzielczej.

Choć sam nie mieszkam w Krasocinie, to nie po to piszę, żeby go chwalić, lecz dlatego żeby inni wiedzieli do czego można dojść, gdy się chce.

Feliks Rak

Borowiec, pow. włoszczowski, woj. kieleckie.

Idziemy budować lepszą przyszłość

Narzekania na nędzę materialną i moralną dzisiejszych czasów mogą przerazić tych, którzy znają wieś w blaskach tęczowych barw, rozsnutych przez poetów w sielankowych wierszach.

Deklaracja Obozu Zjednoczenia Narodowego nie podaje nam wprawdzie jakiegoś cudownego środka, któryby wszystkie bolączki usunął, lecz wyraźnie wymienia środki zaradcze, zastrzegając, że mają one działać w sposób planowy, przede wszystkim przewiduje zaspokojenie głodu ziemi przez parcelację i oddanie jej w spragnione pracy na roli ręce chłopskie.

Z kolei wysuwa na czoło takie zagadnienia, jak: komasacje i melioracje, podniesienie produkcji, zracjonalizowanie jej zbytu, przeciwdziałanie dalszemu rozdrobnieniu własności włościańskiej, organizowanie celowego i dogodnego kredytu dla potrzeb chłopskich, podniesienia oświaty ogólnej i wyrobienia obywatelskiego ludności wsi.

Zdaje się jednak na pozór, że tego programu nie będzie miał kto na wsi zamienić w czyn, że „nie ma ludzi". Otóż tak źle nie jest, wprawdzie masy ludu wiejskiego nie reagują obecnie na głoszone im hasła: tak żywo, jak to powinno być, lecz z drugiej strony trzeba pamiętać, że te masy były ciągle zahukane i nie dopuszczone do głosu. To się musi zmienić! Wdzięczne pole do działania jest tu dla byłych żołnierzy, którzy ongiś zwyciężyli wroga zewnętrznego, a dziś winni się stawić jak jeden do apelu, by wygrać batalię na froncie gospodarczym i choć jest źle, starać się wszelkimi siłami, by było lepiej. Świt odrodzenia wsi polskiej nastał, trzeba jednak, by znaleźli się chorążowie, którzy by poprowadzili masy do zwycięstwa, w każdej wsi muszą się znaleźć działacze wiejscy, którzyby umieli pracą w terenie pokierować, którzyby umieli wczuć się w potrzeby wsi.

Drewniak Józef

Trzebinia, pow. Chrzanów, woj. krakowskie

BOLĄCZKI WSI BIAŁOSTOCKIEJ

Klęska nieurodzaju — jaka dotknęła w ubiegłym roku województwo Białostockie a w tej liczbie powiat ostrowski, jest o wiele większą niż wykazały obliczenia na podstawie danych różnych komisji szacunkowych.

We wschodniej części pow. ostrowskiego, z powodu suszy, przepadły prawie wszystkie: koniczyny, seradele, grochy i inne strączkowe a kłosowe od 50 proc. do 80 proc. również przepadły. Taki nieurodzaj zmusił nawet zamożniejszych rolników do gromadnego wysprzedawania inwentarza żywego, a że miejscowe rynki nawet po najniższych cenach nie były w możności wykupić wszystkiego przeznaczonego na sprzedaż inwentarza żywego, przeto wielu rolników — nie znajdując nabywców na swój inwentarz i nie mając zupełnie czym karmić takowego, zmuszeni byli nadmierną ilość swego inwentarza zabić na własne spożycie, co jest również wielką klęską dla tutejszego rolnictwa, albowiem drobny rolnik wiecznie łaknący grosza, nie może pozwolić sobie na — chociaż ograniczone — spożywanie mięsa; prawie wszystko co tylko uhoduje się w drobnym gospodarstwie idzie na sprzedaż dla zdobycia grosza, którego zawsze brak jest w drobnych gospodarstwach na najniezbędniejsze potrzeby życiowe nie mówiąc już o jakichkolwiek inwestycjach w gospodarstwie lub spłatach rodzinnych.

To też klęska zaszłorocznego nieurodzaju zadała cios tutejszemu rolnictwu na lat kilka, albowiem gospodarstwo rolne bez inwentarza żywego zawsze będzie deficytowe, nie zdolne nawet wykarmić własnych pracowników; a skąd wziąć na zapłacenie podatków, spłatę długów — chociażby tylko procentów, — spłaty rodzinne i stworzenie nowych warsztatów pracy dla tych którzy rok rocznie na wsi polskiej dorastają do pełnoletności i wołają: dajcie nam warsztaty pracy, bo my chcemy pracować i żyć! To też w obecnej chwili najważniejszym zadaniem na wsi polskiej jest: prawdziwe (nie papierowe) oddłużenie rolnictwa i stworzenie odpowiedniej liczby warsztatów pracy dla tych milionów bezrobotnych na wsi — synów i córek drobnych rolników.

Na temat przeludnienia i bezrobocia na wsi polskiej, napisano już może setki artykułów w pismach i różnych rozprawach naukowych, lecz coś realnego — dla usunięcia owej klęski dla stworzenia nowych warsztatów pracy dla tych milionów bezrobotnych na wsi — nie zrobiono ani za grosz! Mówi się i pisze o parcelacji większych majątków, lecz obecna parcelacja dla przeludnionej wsi, dla drobnych rolników i bezrolnych nie ma prawie żadnego znaczenia, gdyż ziemie nabywają ci, którzy mają pieniądze, a że u drobnych rolników i bezrolnych tych pieniędzy prawie nigdy nie ma, więc i ziemi ci nabyć nie mogą, o czym powinien wiedzieć i Sejm i Rząd polski i tak pokierować parcelacją większych majątków, aby ziemię mogli nabywać nie tylko ci, który mają pieniądze, ale i ci bez pieniędzy a jednak najbardziej potrzebujący warsztatów pracy — to jest małorolni i bezrobotni.

Franciszek Sierota.

Kawęszyn, pow. ostrowski, woj. białostockie.

Nasza dyskusja

Musimy się lepiej rozumieć

Jeżeli Redakcja „Wsi Polskiej" zaprasza czytelników do wypowiedzenia się na temat pracy organizacji dobrowolnych i rad gromadzkich w życiu wsi to nie dlatego, żeby tu coś bronić czy potępiać, tylko dlatego, żeby się bezstronnie wypowiedzieć i stąd wyciągnąć wnioski.

Tej to zasady trzymałem się pisząc w Nr 6 „Wsi Polskiej" o różnych niedociągnięciach organizacji wiejskich. Daleki byłem o krytykowaniu Kółek Rolniczych, jak mi to następni dyskutanci zarzucali.

Osobiście należę do Zarządu K. R., które już we wsi istnieje blisko 30 lat. I mogę powiedzieć, że ten, kto twierdzi, że organizacje dobrowolne we wsi są nie potrzebne ten mówi głupstwo, ale kto mówi, że jeżeli we wsi jest organizacja i nic ona nie robi; tym szkodzi sobie i otoczeniu — ten ma rację!

Nieróbstwo i niedołęstwo władz w organizacjach trzeba zwalczać tak samo, jak i nadużycia, bo jednakową krzywdę robią tak wsi, w której istnieją, jak również i pracy zbiorowej i społecznej w ogóle.

Jeżeli mówimy o pracy w gromadzie wiejskiej, napewno nam nie chodzi o formę tej pracy a o treść, o jej życie.

Czy nie za dużo mamy ogólnej bierności z biadolenia, a tak mało aktywności i sprężystego nastawienia do przeciwności, jakie w codziennym życiu spotykamy?

Czy wreszcie działalność społeczna naszych różnych zrzeszeń jest tak doskonała, że już nic nie można, czy też nie wolno o nich mówić?

Niestety, życie na wsi mówi nam co innego.

Przyznajmy się zupełnie do tego, że życie na wsi jest zagmatwane, że jest za dużo nieuczciwości i nieposzanowania cudzej własności, obłudy i t. d.

Żydostwo naprzykład jawnie oszukuje chłopa i celowo wykorzystuje jego nieświadomość. Młodzież, jakże często osobiste porachunki rozstrzyga często nożem czy rewolwerem i o nieboszczyka z tego powodu nie jest na wsi tak trudno. Kłótnie i spory, kończą się nieraz skrytym wyrąbaniem rodzącego sadu, albo spaleniem budynków.

Czy te i tym podobne objawy nie hamują ogromnie kultury i postępu wsi i czy wreszcie nie świadczy to o braku jakiegokolwiek przeciwstawienia się wiejskiego społeczeństwa rozkładowi obyczajów i moralności, które niewiadomo skąd i z której strony przychodzi i groźnie się rozrasta.

Jedno jest pewne, że przeciwstawić się musi sama wieś, wieś zgodna i zorganizowana, owiana duchem zbiorowego czynu i świadomości działania.

Nie możemy się drobnostkami tylko zajmować, bo na to nie mamy ani czasu, ani miejsca. Chodzi nam o wieś i jej postęp w ogóle. Musimy szukać dróg wyjścia i nadążyć potrzebom, jakie nam interes państwa i całego społeczeństwa dyktuje. Stosownie więc do nowych potrzeb czasu musimy się rzetelnie starać, by naszą pracę wszędzie do nich dopasowywać i doskonalić.

St. Kaczor

sekretarz Kółka Roln.

wieś Pawłowice, pow. Iłża, woj. kieleckie.

Co się dzieje za granicą

Konsolidacja mniejszości narodowych w Czechosłowacji

Nasz południowy sąsiad, Czechosłowacja, znalazł się w poważnych trudnościach wewnętrznych na tle mniejszości narodowych. Państwo to zamieszkuje cały szereg mniejszych lub większych narodów: Słowacy, walczący od dawna o autonomię, Niemcy zamieszkujący zwartą bo 3 i pół milionową masą kraj Sudetów, walczący o prawo do życia narodowego nasi rodacy, mniejszość węgierska oraz Rusini na Podkarpaciu.

Państwo, jak widzimy, wybitnie narodowościowe a nie narodowe.

Czesi, gospodarze kraju, dla zapewnienia sobie większości w parlamencie, musieli siłą rzeczy dążyć do tego, by te mniejszości były rozbite na partie zwalczające się. Trzeba przyznać, że to im się w znacznej mierze udawało. Przyszedł jednak moment, że Słowacy stanęli zwarcie przy swoim wodzu narodowym ks. Hlince. Polacy również zjednoczyli się w słusznych żądaniach. Najdłużej trwali w rozbiciu Niemcy.

Z kolei przyszedł czas, niewątpliwie pod wpływem wypadków austriackich, że i ta mniejszość zaczęła się jednoczyć we wspólnym obozie.

Dotychczas Niemcy czechosłowaccy, dzielili się na kilka partii, na dwa zasadnicze obozy: **aktywistów, popierających rząd i opozycjonistów pod wodzą Konrada Henleina, zorganizowanych w „Partii Niemców Sudeckich“.** Aktywiści dzielili się na partie: **„Bund der Land wirte“**, czyli niemieckich rolników, **chrześcijańsko - społecznych, social - demokratów**, czyli socjalistów niemieckich, oraz niemiecka partię rzemieślniczą. Trzy pierwsze miały do niedawna swoich przedstawicieli w rządzie, tworząc t. zw. koalicję.

Pod wpływem jednak wzrastającego poczucia narodowego i wypadków zagranicznych w przeciągu kilku dni runęła w gruzy z trudem budowana współpraca czesko-niemiecka. Ustąpili z rządu 3-ej niemieccy ministrowie a partie, których byli przedstawicielami połączyły się ze stronnictwem Niemców Sudeckich Henleina w jeden zwarty obóz. Dziś narodowa, przesiąknięta wpływami hitlerowskimi partia Henleina grupuje 90 proc. wszystkich Niemców zamieszkujących Czechosłowację i w parlamencie przedstawia największą grupę. Toteż „wódz“ żąda już dzisiaj nowych wyborów zarówno do ciał ustawodawczych, jak samorządowych oraz bardzo szerokiej autonomii.

Czechosłowacja graniczy dziś z Niemcami, po zaborze Austrii z trzech stron. Wciska się w ziemie Niemiec. **Tego klina mają właśnie bronić Henleinowcy.** Obrona wysoce niepewna. Toteż rząd czeski pośpieszył coprędzej z łagodzeniem Niemców. Robi duże ustępstwa przyznając im procentowy udział na urzędach itp.

Jednocześnie konsolidują się i inne mniejszości. Nie chcą być gorsze od Niemców. Poza Słowakami, przechodzą do walki o nowe prawa Węgrzy, Rusini z Pdkarpacia. O stanowisku mniejszości polskiej piszemy na innym miejscu. Wobec takiego rozwoju wydarzeń Czechosłowacja znalazła się na bardzo ostrym wirażu dziejowych. **Nadchodzi okres ważnych rostrzygnięć, od których zależeć bedzie los Czechosłowacji.** —

Propaganda plebiscytowa w Austrii

Jeszcze dnia 26 marca przybył do Wiednia sam zastępca Hitlera, feldmarszałek Goering, na podbój dusz i serc Austriaków dla „wodza“. W trzygodzinnej mowie walił Goering mocnymi słowami w dawny porządek Austrii, w b. kanclerza Schuschnigga, we „Front Patriotyczny“, który się dał zlikwidować w 7-em minut, w Żydów i zwolenników odnowienia monarchii, dziś zdrajców stanu. Z kolei słuchacze dowiedzieli się z ust mówcy o zdobyczach marcierzy pod rządami Hitlera, o „cudach“ niemieckiego planu gospodarczego, który obowiązywać będzie wkrótce i w Austrii.

W jego ramach zakwitnie dopiero — jak sądzić można z przemówienia — nowa niemiecka prowincja. Odnośnie kościoła katolickiego **Goering podkreślił, że narodowy socjalizm nie jest Kościołowi wrogi, lecz politykującym księżom.** Wezwaniem, by obywatele patrzyli z wiarą i otuchą w przyszłość, zakończył mówca.

Lidze Narodów znów ubył jeden członek. Rząd Niemiec zawiadomił ją bowiem, że Austria tracąc samodzielność, przestała być członkiem Ligi.

Węgry wobec Anschlussu

Na posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagr. obu izb parlamentu węgierskiego, wygłosił przemówienie min. spraw zagr. Kanya, omawiając w nim stosunki z wielu państwami, obchodzącymi najbliżej Węgrów. Z włączeniem Austrii do Niemiec, jako z faktem nieuchronnym, Węgry się pogodziły. Dotychczas państwo to z Niemcami nie sąsiadowało, mimo to przyjaźń z nimi układała się pomyślnie.

Nie ma bowiem — zdaniem ministra — między Niemcami a Węgrami różnic, przeciwnie w wielu zagadnieniach istnieje całkowita wspólność interesów.

Uroczyste spotkanie wojsk niemieckich i jugosłowiańskich

Dla zamanifestowania przyjaznych stosunków, panujących między Niemcami a Jugosławią, odbyło się dn. 23 ub. m. spotkanie wojsk obu krajów na granicy; dziś już te dwa państwa sąsiadują bezpośrednio. Na granicznym moście przyjęli defiladę oddziałów ich dowódcy z trzech armij: dotychczasowej austriackiej, niemieckiej i jugosłowiańskiej.

Trudności finansowe rządu francuskiego

Rząd socjalisty Bluma stanął wobec tego samego zagadnienia, co i rząd poprzedni — **wobec konieczności znalezienia środków skarbowych na pokrycie wydatków i na nowe kredyty zbrojeniowe w sumie nowych 5 miliardów franków.** Sejm nowe kredyty w tej wysokości uchwalił Senat, składający się z mniej przychylnie ustosunkowanych dla „Frontu Ludowego“ członków, kredyty te okroił.

Na tym tle spodziewano się ustąpienia rządu Premier postanowił jednak tego nie czynić i zgodził się na ograniczenia senatu. **Niewątpliwie lewica zrozumiała, że na nowy gabinet „frontowy“ już by miejsca nie było, a to tym bardziej, że opinia domaga się coraz uporczywiej „rządu ponadpartyjnego“.**

Co więcej: Premier Blum zapowiedział szybkie przygotowanie planu odbudowy finansów państwa w oparciu o **pomysły programu gospodarczego lewicy.** Zaostrzy to jeszcze bardziej sytuację. Trudności pogłębia już dzisiaj fakt strajku w okręgu przemysłowym, który obejmuje 35 tys. robotników, znajdujących się pod dużym wpływem komunistów. Strajk ma charakter wybitnie polityczny. Strajkowicze domagają się przede wszystkim otwarcia granicy z Hiszpanią i pomocy dla rządowców w materiale wojennym.

Anglia nie będzie broniła wszystkich...

Dnia 24 ub. m. premier Anglii Chamberlain wygłosił przemówienie, wyjaśniające wytyczne polityki zagranicznej państwa. Anglia dbać będzie o obronę terytorium angielskiego, linij komunikacyjnych, Francji, Belgii, Portugalii i Egiptu, **bo to wypływa z traktatów z tymi państwami zawartych. W wypadku napadu na inne państwa, Anglia przyszłaby z pomocą orężną po zastanowieniu się.** Takie stanowisko Anglia zastrzega sobie m. in. i w stosunku do Czechosłowacji, której nie może przyrzec z góry gwarancji. Chociażby z tej racji, że tu **jej interesy nie wchodzą w grę w tym samym stopniu, jak przy Francji i Belgii.** A więc Czechosłowacja na automatyczną pomoc Anglii liczyć najzupełniej nie może.

Zwycięski marsz wojsk powstańczych w głąb Katalonii

Ofensywa powstańców, ciągnąca się na odcinku 240 km, od miasta Huesca po Teruel, przynosi im zwycięstwa. Najbardziej zażarte walki toczą się na północnym odcinku frontu katalońskiego. Padają warowne miasta i twierdze. Obecnie celem ofensywy jest węzłowe miasto Lerida. Zajęcie Leridy będzie miało duży wpływ na dalszy los wojny. W walkach biorą udział i lotnicy. 200 samolotów powstańczych zarzuca bombami najcięższe do zdobycia pozycje. Katalonii grozi całkowite odcięcie od prowincyj południowych. Taki rozdział byłby fatalny w skutkach dla rządowców.

Finlandia nie chce zostać w tyle

Rząd złożył parlamentowi projekt ustawy przewidującej wydatek 2 miliardy 710 mil. marek na cele zbrojeniowe. Suma ta podzielona zostanie na równe kwoty, które wydatkowane będą w okresie od 1938 do 1944 r. Na pokrycie tych wydatków podwyższone zostaną podatki bezpośrednie.

Kiepska dyscyplina w sowieckiej armii

Sowiecka gazeta „Krasnaja Zwiezda“, organ komisariatu obrony, wzywając do wzmocnienia dyscypliny armii stwierdza, że w armii sowieckiej znajduje się dużo takich dowódców i komisarzy, którzy zapomnieli o tym, **iż bez dyscypliny wojskowej nie ma zwycięstwa.** Organ wojskowy przytacza szereg przykładów samowolnego opuszczania koszar przez żołnierzy, pijaństwo i obojętny do tego rodzaju wykroczeń stosunek dowódców i komisarzy. — Ktoby tam o tym zresztą myślał, w Sowietach... ważniejsze są procesy. Gazety zagraniczne piszą, iż przed sądem stanie były generalny prokurator Sowietów Krylenko, głośny z pierwszych wielkich procesów „trockistów“. Został on już aresztowany. Ano — nosił wilk, poniosą i wilka.

Olbrzymie zbrojenia Australii

Australia stanowi osobną część świata. Znajduje się pod wpływami Anglii, stanowiąc jedno z jej dominiów. Otóż **Australia ustaliła sobie trzyletni program zbrojeniowy, zakrojony na szeroką miarę.** Wydatki nadzwyczajne na te cele wynosić będą 24 miliony 750 tys. angielskich funtów szterlingów, z czego 7 i pół milionów na marynarkę, przeszło 5 na armię lądową, blisko 9 mil. na lotnictwo, resztę zaś na zakup amunicji.

Pożyczka wewnętrzna w Meksyku

W związku z wywłaszczeniem na rzecz państwa kopalni naftowych, rząd republiki środkowo-amerykańskiej Meksyku postanowił wypuścić pożyczkę wewnętrzną w wysokości 100 mil. pezów.

A to celem zapewnienia krajowi równowagi gospodarczej, która uległa poderwaniu po ostatnich operacjach z kopalniami nafty i koniecznością wypłaty odszkodowania dla dawnych właścicieli.

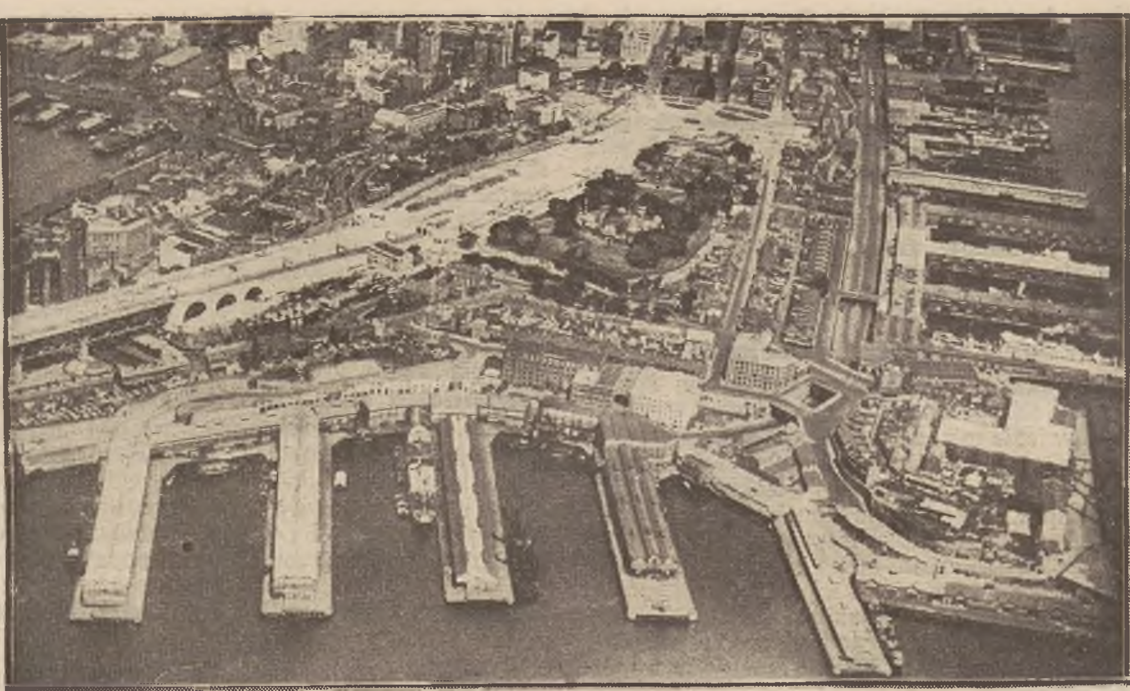
Wojna w Chinach dopiero się zaczęła...

Premier Japonii ks. Konoye, odraczając sesję parlamentarną, złożył parlamentowi podziękowanie za uchwalenie blisko 30 ustaw, które rząd przedłożył mu w związku z zatargiem zbrojnym w Chinach.

Premier zauważył przy tym, że mylą się ci, co sądzą, że wojna zbliża się ku końcowi, gdy tymczasem — zdaniem premiera Japonii — walka dopiero się rozpoczęła. Rząd i naród winny więc dołożyć tym więcej starań, współpracując w wielkim dziele osiągnięcia celów tej świętej wojny.

Wojska chińskie rozpoczęły kontrofensywę na północnym brzegu rzeki Yangtse. W znanej z doniesień poprzednich Czytelnikom prowincji Szansi, Chińczycy odebrali Japończykom kilka ważnych punktów.

Japonia znów uszczęśliwiła w tych dniach Chiny nowym rządem, który się będzie nazywał „nowym rządem republiki chińskiej“. Władza jego będzie się roztaczać na dwie zdobyte prowincje, liczące 80 milionów mieszkańców. W niedługim zapewne czasie nastąpi połączenie nowoutworzonego rządu z rządem pekińskim.



Stolica Australii, miasto Sydney, widziana z wysokości 3 tys. stóp. Na pierwszym planie urządzenia portu.



Piękne ludowe wyroby gliniane zdobią wnętrze każdego domu wiejskiego na Węgrzech.



Wiele kropel potu ludzkiego spłynie z czoła zanim potężny, spiżowy głos dzwonu odezwie się z wieży wiejskiego kościoła. Na zdjęciu odlewanie dzwonów w wielkiej angielskiej odlewni.

Na szerokim świecie

ZGON PUŁK. HOUSE'A WIELKIEGO PRZYJACIELA POLSKI.

W Stanach Zjednoczonych zmarł 28 ub. m. pułkownik House, najbliższy doradca prezydenta Wilsona w czasie wojny światowej. Płk. House był wielkim przyjacielem Polski w chwilach najcięższych, gdy budziła się do życia z długiej niewoli. — Był jednym ze współredaktorów słynnych 14-punktów Wilsona i pierwszego projektu paktu Ligi Narodów .

FASZYŚCI WŁOSCY U CESARZA JAPONII

Delegacja włoskiej partii faszystowskiej została przyjęta na posłuchaniu przez cesarza japońskiego, któremu wręczyła odręczne pismo od króla Włoch i cesarza Abisynii oraz prezenty od Mussoliniego.

1 MAJ ŚWIĘTEM PAŃSTWOWYM W SZWECJI

Parlament szwedzki, zwany tam Riksdagiem, przyjął rządowy projekt ustawy, ustalający dzień 1-go maja jako święto państwowe. Ustawa wchodzi w życie jeszcze przed 1 maja 1938 r.

ZNIESIENIE UBOJU RYTUALNEGO W RUMUNII.

Zarządzeniem władz rumuńskich zakazany został w całym kraju ubój rytualny. Rumunia otrząsa się z wpływów żydowskich coraz więcej. Niedawno władze rozwiązały organizację młodych Żydów „Chaluców", która wychowywała żydowską młodzież w duchu jak najdalej idącej odrębności narodowej.

AMERYKA ŻĄDA OD JAPONII WYSOKIEGO ODSZKODOWANIA.

Ambasador St. Zjedn. wręczył rządowi japońskiemu notę, domagającą się wypłacenia 2 miliony 200 tys. dolarów tytułem odszkodowania za zatopienie przez Japończyków kanonierki „Panay" na Żółtej rzece w Chinach. W tej sumie mieści się również odszkodowanie dla rodzin po ofiarach bombardowania i zatopienia statku.

DAR DLA WDOWY PO WIELKIM UCZONYM

Z polecenie Stolicy Apostolskiej przedstawiciel Ojca św. wręczył wdowie po wielkim wynalazcy Hanryku Hertzu czek na 1 tys. 250 funtów angielskich. Rodzina uczonego, wynalazcy fal jego imienia, zamieszkuje w Cambridge, słynnym mieście uniwersyteckim Anglii. Ostatnio znajdowała się w ciężkich warunkach życiowych. Należy podkreślić, że tak wdowa, jak i dzieci zmarłego uczonego nie są katolikami.

BISKUPI AUSTRIACCY ZALECAJĄ POSŁUSZEŃSTWO WOBEC WŁADZ.

We wszystkich kościołach katolickich Austrii odczytano 27 ub. m. odezwę biskupów austriackich, zalecających posłuszeństwo wobec władz hitlerowskich, które gwarantują nienaruszalność praw kościoła.

KONGRES DO WALKI Z TRĄDEM. 3 MILIONY LUDZI CHORUJE NA TRĄD.

W Kairze, stolicy Egiptu, odbył się pod koniec ub. m. kongres do walki z trądem, straszną chorobą krajów gorących. Otwarcia dokonał sam król Faruk. W kongresie wzięli udział delegaci 68 państw. Ogólna liczba chorych na trąd w całym świecie oceniona jest na 2 do 3 milionów, przy czym większość dotkniętych tą chorobą przebywa w Azji, na wyspach Oceanu Spokojnego oraz w Afryce.

CAŁA WIEŚ NA SŁOWACZYŹNIE DOSZCZĘTNIE SPŁONĘŁA

W północnej Słowaczyźnie spłonęła doszczętnie cała wieś Niżnia.

81 rodzin, liczących 341 osób, pozostało bez dachu nad głową. Kilkadziesiąt osób odniosło rany i oparzenia, jedno dziecko znalazło śmierć.

WIELKI MUFTI JEROZOLIMY SKARŻY MILIONERA.

Wielki Mufti Jerozolimy, przywódca Arabów w Palestynie, przebywający obecnie w więzieniu, powierzył pewnemu adwokatowi angielskiemu wytoczenie w jego imieniu procesu o obrazę baronowi Rotchildowi. Baron Rotschild, będąc posłem, wygłosił w parlamencie mowę, w której obraził Muftiego publicznie.

Z całego kraju

ŚWIĘTO UŁANÓW LUBELSKICH.

Ułani lubelscy im. gen. Sosnkowskiego obchodzili 23 ub. m. swe święto pułkowe. Na uroczystość przybył do Mińska Mazowieckiego szef pułku inspektor armii gen. broni K. Sosnkowski. W ramach uroczystości odbyło się wręczenie pułkowi karabinu maszynowego, ufundowanego przez miejscowych robotników.

ODZNACZENIE CHŁOPÓW ZA OFIARNĄ PRACĘ ZAWODOWĄ

Na wniosek min. przemysłu i handlu otrzyma na terenie całej Polski około 2 tys. 500 robotników, rzemieślników i górników brązowe Krzyże Zasługi za ofiarną i wytężoną pracę zawodową. Ogłoszenie nazwisk nastąpi kolejno według województw w najbliższych dniach.

WZMACNIAMY STRAŻ NAD MORZEM

Dn 19 marca miała miejsce w Gdyni koncentracją (zlot) oddziałów Morskiej Brygady Obrony Narodowej w obecności inspektora armii gen.Bortnowskiego, kontradmirała Unruga i szeregu wyższych oficerów. Do Brygady Obr. Nar. żołnierze należą ochotniczo i mundury przechowują w domu. Na krótkie 1—2 dniowe ćwiczenia powoływani są kilka razy do roku.

PROFANACJA KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO W INOWROCŁAWIU

W nocy nieznani sprawcy zakradli się do kościoła garnizonowego w Inowrocławiu przy ul. Prezydenta Narutowicza.

Potworni sprawcy włamali się widocznie w celu zbeszczeszczenia kościoła, bo podpalili Tabernaculum i zbiegli. Wdrożono już śledztwo.

POTWORNY MORDERCA KS. STREICHA SKAZANY NA ŚMIERĆ.

Dn. 22 ub. m. zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Poznaniu morderca ks. Streicha—Nowak. Sąd na podstawie rozprawy doszedł do wniosku, że krwawy morderca - komunista jest jednostką wysoce szkodliwą, nie rokującą poprawy i skazał Nowaka na śmierć przez powieszenie oraz utratę praw obywatelskich na zawsze.

NOWY STATEK HANDLOWY.

Dn. 22 ub. m. przybył do Gdyni nowy polski statek handlowy „Oksywie" wybudowany dla żeglugi polskiej w stoczni w Abo w Finlandii; po próbnych podróżach, „Oksywie" będzie obsługiwać linie bałtyckie.

NAPAD BANDYTÓW NA STACJĘ KOLEJOWĄ

W ub. niedzielę dwóch bandytów wtargnęło do dyżurki kolejowej na przystanku między stacjami: Nieborów i Łowicz. Zastrzeliwszy dyżurnego kolejarza zbrodniarze zrabowali kasetkę żelazną zawierającą kilka złotych oraz rower.

POSTRZELENIE PRZEMYTNIKÓW

Leśniczy lasów państwowych, leżących nad granicą polsko-litewską postrzelił dwóch przemytników w chwili, gdy obładowani litewskim tytoniem wracali przez las. Leśniczy użył broni, gdyż osobnicy nie zatrzymali się na wezwanie.

DZIKIE ŁABĘDZIE NAD POLSKIM MORZEM

Zjawiskiem od wielu lat niespotykanym było pojawienie się dużego stada w liczbie ponad 50 sztuk dzikich łabędzi pod Chłapowem. Ptaki po 2-godzinnym wypoczynku na łąkach nadmorskich odleciały w stronę Zatoki Puckiej.

ODKRYCIE NOWYCH ŹRÓDEŁ LECZNICZYCH

Ne terenie gm. Milik pod Muszyną u brzegów Popradu i w woj. wołyńskim w miejscowości Huta Stepan natrafiono na nowe źródła mineralne mające własności lecznicze. Obszary, na których znajdują się źródła lecznicze poddano ochronie.

SPŁONĘŁO 36 BUDYNKÓW.

We wsi Czarna, pow. Łuków, z nieustalonej przyczyny wybuchł groźny pożar, który objął błyskawicznie kilka budynków.

Państwą pożaru padło 6 domów mieszkalnych i 27 budynków gospodarskich z inwentarzem.



Marszałek Śmigły - Rydz wygłasza przemówienie do członków Koła Parlamentarnego O.Z. N., o czym piszemy na str. 1-szej.



Minister Spraw Zagranicznych Polski J. Beck wygłasza w Senacie przemówienie na temat stosunków polsko - litewskich. Mowę tę podajemy w skróceniu na innym miejscu.



Dar kupiectwa chrześcijańskiego dla Armii — 40 ciężkich karabinów maszynowych w pełnym wyposażeniu, uszeregowanych na Placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie w czasie przejmowania ich przez wojsko.

GOSPODYNI WIEJSKA

Po 10 latach działalności

Zjazd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet

W dniu 27 marca b. r. zjechało się do stolicy około 2000 członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, które pragnęły wziąć udział w uroczyście obchodzonym zjeździe dziesięciu lat istnienia organizacji. Dziesięć lat pracy 50-cio tysięcznej armii kobiet, to nie byle co, jeśli tak pomyślimy sobie, ile to jeden człowiek może zrobić w ciągu tego czasu. Ten zbiorowy wysiłek niewiast, pracujących dla dobra Państwa i jego obywateli nie przeszedł też bez śladu, dziś to widzimy jasno, przeglądając dorobek organizacji zebrany z całego tego okresu.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet skupia swą pracę w 1.000 oddziałach rozrzuconych na terenie całej Polski. Działalność swą rozpoczął wiosną 1928 r. — bezpośrednio po ukończeniu akcji wyborczej, w której kobiety pracowały wyjątkowo czynnie.

Były to czasy, które żywo jeszcze mamy w pamięci, czasy, w których zaznaczyła się konieczność zorganizowania placówki kobiecej, obejmującej i jednoczącej w sobie wszystkie odłamy kobiet, pragnących pracować w myśl wskazań nie żyjącego już dziś Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski już na samym początku istnienia Państwa Polskiego w 1919 r. nadał kobietom polskim prawa obywatelskie równe z mężczyznami. Od tej chwili kobiety nasze mogły brać udział we wszystkich pracach i momentach życia Państwa, mogły wybierać i być wybierane do Sejmu i Senatu, mogły brać udział w pracach samorządu, w urzędach, instytucjach i organizacjach społecznych. Ale od nadania praw, do umiejętności wykorzystania ich należycie dzieliła nas długa i uciążliwa droga pracy, do której trzeba było odpowiednio wyszkolić i przygotować zastępy nowych pracowniczek. Pracę w tym kierunku podjął Związek Pr. Ob. Kob. z pełną wiarą, iż każdy rok przyniesie nam nowe zdobycze.

Zorganizowane zatem zostały odpowiednie Wydziały, poświęcone specjalnym zagadnieniom. Na czele ich stanął Wydział Wychowania Obywatelskiego, czuwający nad ogólnym kierunkiem pracy i przygotowaniem do niej kobiet, a specjalną opieką został otoczony Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem, którego praca całkowicie została skierowana do otoczenia opieką biedniejszej warstwy ludności, współdziałając z nią i uświadamiając, podnosząc jej poziom moralny i fizyczny.

Pracą tą Związek ogarnął liczne środowiska, licząc dziś ponad 130 tys. osób, zatrudniając przytem około 5.000 osób.

Wkrótce praca ta przerzuciła się na teren wsi. Już w 1933 r. powstał Sekretariat do Spraw Wiejskich, przekształcony w dwa lata potem na Wydział do Spraw Wiejskich. W obecnym czasie do Wydziału tego należy około 10 tys. członkiń, skupionych przy 630 oddziałach i punktach pomocy.

Wydział prowadzi wśród kobiet — gospodyń wiejskich bardzo żywą działalność, do której należy przede wszystkim praca oświatowo-gospodarcza, opieka społeczna i zdrowotność wsi. W roku ubiegłym dzięki staraniom Wydziału przeprowadzono około 150 kursów i konkursów gospodarstwa domowego, szycia, trykotarstwa, tkactwa, zielarstwa i wielu innych.

Do jednej z ważniejszych prac Wydziału należy opieka nad dziećmi wiejskimi w czasie najgorętszej pracy gospodarczej ich matek. W tym celu zorganizowano z górą pół tysiąca dziecińców stałych i sezonowych, w których znalazło opiekę około 25 tys. dzieci. Oprócz dziecińców Wydział prowadził dożywianie dla dzieci szkolnych, urządzał dla nich zbiórki odzieży, organizował liczne imprezy.

Do pracy w terenie dopomagały silnie wydawnictwa Wydziału, dotyczące prowadzenia dziecińców, programów różnych kursów, instrukcyj z działu higieny i wiele innych.

Rezultaty tej pracy są widoczne, kobiety garną się do organizacji, chętnie korzystając z jej pomocy, potęgując się umiejętność wspólnie, dobrze pomyślanej pracy i umiejętność jej organizowania.

Anna Podgórska.

Porządki przedświąteczne

Czas wiosenny sprzyja robieniu porządków wiosennych. Można już łatwiej przewietrzyć mieszkanie, a przy omiataniu i bieleniu ścian sprzęty i pościel wynieść na dwór i tam oczyścić starannie.

Przy czyszczeniu mebli i ram obrazów największy kłopot jest z usunięciem plam z pleśni i od much, ale i te łatwo usunąć jeśli się zastosuje odpowiedni sposób. Pstry od much najlepiej usuwa sok zwykłej cebuli. Zabrudzony przedmiot nacieramy bezpośrednio kawałkiem cebuli, lub wyciśniętym z niej sokiem na przygotowany gałganek, pleśń zaś najlepiej usuwa nafta. Oczyszczone w ten sposób przedmioty, przecieramy wilgotną ścierką, a po osuszeniu nacieramy zwykłą zaprawą do podłóg, odpowiedniego koloru, lub woskiem rozpuszczonym z dodatkiem niewielkiej ilości terpentyny (nie wolno tego robić przy ogniu!).

Natarte drzewo powinno przeschnąć, poczem przecieramy je kawałkiem flaneli, aby nabrały połysku.

Przedmioty malowane olejno: podłogi, ramy okien, drzwi i różne sprzęty myją się najlepiej ciepłą wodą z amoniakiem, którego się dodaje 1 łyżkę na litr wody. Wymyte i osuszone można również natrzeć zaprawą woskową, aby nabrały połysku, stosuje się to jednak raczej do sprzętów i podłogi.





Staraniem zarządu pow. Zw. Kół T.S.L. Podhajec, a głównie prezesa tego Związku pos. W. Żyborskiego, przewodn. Okręgu tarnopolskiego O.Z.N. zorganizowano na terenie powiatu szereg półkolonii dla dzieci wiejskich. Zdjęcia powyższe przedstawiają półkolonie dziecięce w dwóch wsiach pow. podhajeckiego.

Jarmarczny handel jajami winien odbywać się tylko pod straganami

W związku z rozpoczętą akcją usprawnienia i unormowania organizacji zbytu jaj, koła spółdzielcze, jak również rolnicze wysuwają żądania, by handel jajami na targach i jarmarkach odbywał się obowiązkowo pod stragami (stoiskami). Koła te wskazują, że najpoważniejszy procent obrotu jajami dokonuje się właśnie na targach i jarmarkach. Jak dotąd jednak, rozporządza on bardzo pierwotnymi warunkami. Jaja sprzedawane są pod gołym niebem, wystawione bez żadnej prawie osłony na bezwątpienia szkodliwe dla nich działanie słońca lub deszczu. Tego rodzaju sprzedaż stanowi prawdziwą plagę dla towaru w ogólnym obrocie jajami, a również jest niedogodna zarówno dla rolnika sprzedającego, jak i konsumenta, a przede wszystkim dla skupującego na wywóz. Zdaniem kół spółdzielczych i rolniczych, urządzeniem odpowiednich straganów dla handlu jajami winny zająć się zarządy miejskie, które pobierają opłaty od sprzedających na targach i jarmarkach.

Kobiety prowadzą spółdzielnię

Od pewnego czasu pracuje we wsi Bruzdów w pow. kieleckim spółdzielnia spożywców „Dobra Gospodyni", założona przez członkinie tamtejszego Koła Gospodyń Wiejskich. Kobiety wchodzą do rady nadzorczej i zarządu spółdzielni, biorą udział w zjazdach i naradach spółdzielczych. W pierwszym roku pracy obrót wyniósł 5 tys. zł, w 1937 r. zaś wzrósł do 8 tys. złotych.

Porady praktyczne

ZUPA FASOLOWA Z GRZANKAMI

Zupę fasolową przyrządzamy podobnie, jak zwykłą grochówkę, może ona być postna na smaku z włoszczyzny (z jarzynek) lub gotowane na wędzonce jak również kościach wieprzowych.

Ugotowaną do miękkości fasolę przecieramy przez durszlak, przelewając rosołem jarzynowym lub ugotowanym na kościach, (resztę pozostałych na durszlaku łusek wyrzucić do pomyj). Przetartą fasolę rozprowadzamy dowolną ilością rosołu lub wody, biorąc przeciętnie na 1/2 kg suchej fasoli około 3-ch litrów płynu, solimy według upodobania i zaprawiamy zasmażką przygotowaną z łyżki tłuszczu, łyżki mąki, rozprowadzonych wodą do gęstości sosu. Zupę zaprawioną należy zagotować przed wydaniem na stół.

Fasolówkę na wędzonce robimy jeszcze prościej — do gotowanej fasoli wkładamy kawałek wędzonki lub wędzonych żeberek i gotujemy do miękkości. Ugotowaną przecieramy, wyjmując mięso krajemy w kostkę i wrzucamy do rozprowadzonej wodą zupy, dodając, jeśli kto lubi, nieco majeranku dla zapachu. Tak przygotowaną zupę wystarczy zaprawić przetopioną słoniną i wydać na stół z grzankami lub chlebem.

MAKARON ZAPIEKANY Z SZYNKĄ LUB SEREM OTLETY Z ZIEMNIAKÓW Z SOSEM

Zagnieść ciasto nieco wolniejsze, niż na kluski z dodatkiem 1 jajka i paru łyżek letniej wody. Zagniecione rozwałkować na cienkie placki, każdy lekko przyprószyć mąką, zwinąć w rulon i krajać na jak najcieńsze paseczki. Pokrajany makaron rozstrzepać ręką, lekko przesypując mąką, aby się nie zlepiał. Tak przygotowany gotujemy, rzucając na wrzącą wodę, po ugotowaniu odcedzamy go, przelewając zimną wodą aby się nie zlepiał. Ugotowany makaron mieszamy z resztkami szynki lub wędzonki, a nawet pieczeni, pokrajanej w kostkę, dodajemy parę łyżek śmietany, lub jedno jajko dobrze rozbite i garść bułeczki tartej. Wszystko razem po wymieszaniu wkładamy do rondelka wysmarowanego tłuszczem i wysypanego bułeczką tartą. Rondelek wstawiamy na godzinę do piecyka do zapieczenia babki na złoto-rumiany kolor.

Zamiast mięsa, możemy domieszać do makaronu tartego sera, jedno jajko i ze 2 łyżki śmietany, zapiekając podobnie jak makaron z szynką. Potrawa to bardzo smaczna i pożywna lubią ją zarówno starsi jak i dzieci.

Siewnik, kierat, kosy, pługi,
Cennych nagród łańcuch długi

400 nagród!

Wielki konkurs „Wsi Polskiej"

Co trzeba zrobić do 10 kwietnia, aby zdobyć nagrodę

Głos Czytelnika

„W jednym z dawniejszych numerów pisała „Wieś Polska", że zawsze troszczy się o zaspokojenie zainteresowań i potrzeb swych prawdziwych Przyjaciół. Dobitnym wyrazem tego jest między innymi i obecny **Wielki Konkurs Wiosenny,** połączony z licznymi i praktycznymi nagrodami, a organizowany przez **„Wieś Polską"** dla dobra i korzyści już nie tylko samych stałych, dotychczasowych Prenumeratorów, ale i tych, którzy obecnie przystąpią do grona jej Przyjaciół.

Wielki Konkurs Wiosenny „Wsi Polskiej" ma na wsi, jak się sam o tym przekonałem, wielkie powodzenie. Interesują się nim zarówno organizacje, związki, czytelnie, koła młodzieży, jak i poszczególni chłopi. Boć przecież **wszyscy mogą brać w nim udział.** Tym bardziej, że warunki, jakie **„Wieś Polska"** stawia uczestnikom tego konkursu, są **na prawdę łatwe do spełnienia".**

Łatwe warunki konkursu

Oto część listu, jaki otrzymaliśmy od naszego stałego Czytelnika z woj. stanisławowskiego, a takich i temu podobnych listów otrzymujemy codziennie dziesiątki. Ze wszystkich tych listów wyczuwamy, że nowy nasz konkurs osiągnął całkowicie swój cel: zainteresował **„Wsią Polską"** szerokie rzesze ludności wiejskiej, która też gromadnie garnie się do szeregów jej Czytelników, by uczestniczyć w **Konkursie Wiosennym.**

Stało się to poniekąd, jak **słusznie zauważają sami nasi Czytelnicy,** dzięki **łatwym warunkom konkursowym,** które pozwalają na zdobycie jednej z cennych nagród. Chodzi tu tylko **o opłacenie prenumeraty „Wsi Polskiej" przynajmniej za jeden kwartał** — w tym wypadku za kwartał 2-gi, a więc za kwiecień, maj i czerwiec. Opłata ta w wysokości **1 złoty i 50 groszy** musi być jednak uskuteczniona **do 10 kwietnia** b. r.

Mały wydatek — wielka korzyść

Warto więc stanąć do szlachetnego współzawodnictwa. Kwota, którą wydamy na opłacenie prenumeraty, jest stosunkowo niska, a nagrody bardzo wartościowe i praktyczne. Gdyby jednak ktoś z nas nie otrzymał premii przy ciągnieniu nagród, które odbędzie się tuż przed Wielką Nocą, to i tak nic nie traci. Otrzymywać bowiem będzie **„Wieś Polską",** która dzięki licznym działom przynosi z tygodnia na tydzień wszystko to, co może zainteresować ludność wiejską. 16 do 20 stron pozwala na omówienie w niej zagadnień, dotyczących wsi, państwa, zagranicy, polityki, prac rządu, najrozmaitszych wydarzeń i wypadków.

Oprócz tego każdy stały Prenumerator **„Wsi Polskiej"** otrzymuje w ramach prenumeraty, wynoszącej

rocznie 6 złotych, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1 zł 50 gr:

„STRUMYK" dodatek dwutygodniowy dla dzieci,

„PLON" — miesięcznik fachowo-rolniczy.

WIELOBARWNY OBRAZ — premie kwartalną.

Może on też korzystać z bezpłatnych porad prawnych i fachowo - rolniczych, może brać udział w dalszych konkursach itd.

Jedyna okazja

Widzimy więc, że wypełnienie warunków obecnego konkursu **„Wsi Polskiej"** daje nieocenione korzyści. Trzeba tylko nie zwlekać, lecz dziś jeszcze warunki te wypełnić dla swego dobra. Czas bowiem szybko leci. **10 kwietnia** już się zbliża... Nie jeden z nas może sobie po tym terminie robić wyrzuty. Była okazja do zdobycia **siewnika, kieratu, dwucegłówki, maszyny do szycia** i innych nagród, idących w setki złotych, a tymczasem z nadarzającej się sposobności nie skorzystało się.

Oceńmy to sami rozważnie i spokojnie, a nie będziemy się oglądać na drugich. Przeciwnie: natychmiast wypełnimy przekaz rozrachunkowy, zamieszczony na str. 17-ej i nadamy go wraz z pieniędzmi za prenumeratę w najbliższym urzędzie pocztowym, lub u listonosza wiejskiego.

Nie sprawi nam to najmniejszej trudności, a zapewni udział w konkursie i w ciągnieniu nagród, przy czym obecni będą również przedstawiciele Prenumeratorów **„Wsi Polskiej"**, których z różnych stron Polski zaprosimy do Warszawy.

Około 400 nagród

Nagrody, jakie **„Wieś Polska"** przeznaczyła dla swych Prenumeratorów w obecnym konkursie, są następujące:

1 siewnik „Polonia" wartości około 700 zł.

1 kierat 25-cio obrotowy wartości około 200 zł.

4 pługi wartości około 120 zł.

Kosy i sierpy (większa ilość) wartości około 500 zł.

2 dwucegłówki do wyrobu betonowej cegły wartości około 120 zł.

1 maszyna do szycia wartości około 280 zł.

Drzewka owocowe i nasiona wartości przeszło 200 zł.

Nawozy sztuczne wartości około 200 zł.

Rower wartości około 150 zł.

15 zegarków i 3 budziki wartości około 185 zł.

Płótna na koszule i ubiory dla gospodyń wartości około 700 zł.

Rondle, garnki, mydła, pasty, brzytwy, lustra, obrazy, itd. wartości 300 zł.

Różne inne niespodzianki dla dzieci itd. wartości przeszło 100 zł.

10 kwietnia za pasem...

Nagród tych jest ogółem około 400. Nic więc dziwnego, że nie będzie od dzisiaj żadnego z nas i z naszych sąsiadów, którzyby nie stanęli w szeregach stałych Czytelników - Prenumeratorów **„Wsi Polskiej",** ubiegających się o jedną z tych licznych nagród, którzyby wreszcie nie rozpowszechniali naszego pisma, stojącego wyłącznie na usługach wsi i jej ludności, broniącego jej interesów, wskazującego jej prostą i jedyną drogę ku rozbudowie wielkiej i Potężnej Polski.

Czas szybko leci. **10 kwietnia** za pasem. Należy się śpieszyć. Co masz zrobić jutro, zrób dziś — mówi przysłowie.

Miesięczny dodatek

Uprawa ziemi w sadach

Wszyscy dobrze sobie zdają sprawę, że jedynie drogą bardzo starannej uprawy ziemi w sadzie można zwiększyć nie tylko ilość lecz i jakość owoców.

A teraz jak to powinna wyglądać sama uprawa. Do tego zagadnienia musimy podchodzić z punktu widzenia ściśle rolniczego. Rolnik dobrze wie, że im głębiej uprawia ziemię, im głębsza jest jej warstwa czynna, tym pewniejszych spodziewa się plonów.

Przez głęboką orkę nie tylko regulujemy ilość wilgoci w ziemi, lecz dopuszczamy do głębszych warstw tak potrzebne roślinom powietrze.

Możemy operować konkretnym terminem: ziemię w sadzie należy uprawiać głęboko, ale nasuwa się pytanie jak głęboko?

Zrozumiałym jest, że jeżeli podglebie będzie przepuszczalne, lekkie, zbyt duże pogłębienie będzie zbędne, za to w ziemiach o podglebiu twardszym, starać się będziemy przeprowadzić orkę możliwie głęboko — osiągnąć maksimum głębokiej uprawy.

Pamiętać należy, że głęboka orka jest naturalnym drenażem obniżającym poziom wody gruntownej w ziemi.

W uprawach polowych stosujemy głębokie orki na całej przestrzeni jednakowo głębokie.

W sadach musimy jednak dostosować się do kierunku rozrastania się korzeni. Im bliżej drzew, tym orka będzie płytsza — im dalej tym głębsza

Celem lepszej i bardziej równomiernej uprawy dobrą byłaby orka w krzyż — kierunki uprawy zmieniać co parę lat. Przy głębszej uprawie liczyć się musimy z pewnym uszkodzeniem części korzeni starych drzew lecz system ich korzeniowy jest tak obfity, że zupełnie nie potrzebujemy obawiać się ujemnych stron tych uszkodzeń.

Jeżeli chodzi o wyniki uprawy, to są one pewniejsze, gdy ziemię przykryjemy jakimiś roślinami

Zacznijmy od trawnika, tak często spotykanego w sadach a nie wszyscy wiedzą, że jest on bodaj najbardziej szkodliwym towarzyszem drzew owocowych.

Profesor Stefan Moszczeński jest zdania, że trawy w ciągu szeregu lat zatruwają glebę wydzielinami korzeni.

Jak wykazały różne doświadczenia, trawy należą do roślin najbardziej wysuszających ziemię.

Zwolennicy trawników mogliby wysunąć zarzut, że przecież spotykamy np. w Holandii sady jabłoniowe bardzo dobrze rodzące, a ziemia w nich pokryta jest trawą. Tam gdzie jest duża ilość wilgoci trawy nie są szkodliwe, gdyż toksyny wydzielone przez ich korzenie są bardzo silnie rozcieńczone w wodzie i nie są wtedy trujące.

Ale na łąkach nie tylko, że jest dużo wody, ale woda ta niepewnie przepływa, toteż toksyny traw mogą być wraz z wodą odsuwane od drzew owocowych.

Niemniej szkodliwie jak trawy oddziaływują na drzewa owocowe wszelkie zboża. Zupełnie zrozumiałe — należą one do rodziny trawiastych.

Powszechnie spotykane są sady, w których rolnicy sieją zboże. Okazuje się, że nawet w następnych latach pomimo uprawiania okopowych drzewka nie mają zdrowego wyglądu, nie dają przyrostów.

Drzewka zostały zatrute toksynami zbożowych i tu należy szukać przyczyny niewielkich przyrostów drzewek pomimo stosowania okopowych.

Uprawianie roślin pod drzewami zmusza właściciela sadu do uprawiania i nawożenia ziemi.

Ponieważ stanowisko takie daje podwójną korzyść, gdyż osiąga się zbiory z ziemi w sadzie i z drzew owocowych, tylko należy tak dobrać rośliny by wzajemnie z drzewami nie wyrządzały sobie szkody: tu na czoło wysuwają się wszelkie warzywa i okopowe.

Rośliny tych grup wymagają ziemi w wysokiej kulturze, silnie nawożonej, starannie uprawianej, wymagają bardzo częstej obróbki międzyrzędowej do okresu kiedy ziemię okryją liśćmi. Stwarzając odpowiednie warunki warzywom dostarczamy jednocześnie wielkie ilości pokarmów drzewom owocowym.

Rok rocznie uprawianie tylko ziemniaków w młodych sadach też nie jest godne polecenia. Nawożąc ziemię pod ziemniaki przy pomocy obornika wprowadzamy do niej bardzo dużą ilość azotu wywołującego delikatne przyrosty młodych drzew, a jeżeli chodzi o sady starsze rodzące, stwierdzono, że nadmierne nawożenie azotowe wpływa ujemnie na trwałość owoców w przechowywaniu. Szczególniej ujemnie odbija się to na przechowywaniu owoców w chłodni.

Należałoby ustalić płodozmian z następujących roślin:

okopowe,
warzywa,
rośliny pastewne jak kapusta pastewna, mieszanki (nie na ziarno),
z motylkowych jeszcze łubin i seradela do przyorania.

Profesor Moszczeński nie radzi stosowania mieszanek na ziarno, gdyż przy dojrzewaniu np. wyki lub peluszki ziemia odsłania się, wysycha, skorupieje. Jedyny wyjątek stanowi bobik sprzątany na ziarno, który do końca stosunkowo dobrze ocienia ziemię.

Znużenie ziemi — tak powszechnie spotykamy w starych nieuprawianych sadach, to nic innego jak zatrucie ziemi toksynami roślin stale po sobie następujących (traw) daje się łatwo usunąć nie tylko przez głęboką uprawę (orka głęboka-regulówka) lecz przez stosowanie masy zielonej, zielonych nawozów roślin głęboko zakorzeniających się jak łubin, bobik.

Należy pamiętać, że toksyny wydzielane są również przez drzewa owocowe — tym należy tłumaczyć słaby rozwój drzewek dosadzanych w starych sadach, lub zaprzestanie owocowania. Sad jest kulturą roślinną i bezwzględnie wymaga starannej uprawy ziemi.

Nawożenie sadu jest zagadnieniem bardzo obszernym wymagającym osobnego omówienia, wspomnąć jedynie chciałem, że dotychczasowe badania wykazały, że drzewa owocowe potrzebują bardzo dużej ilości potasu i sporej ilości fosforu.

Fosfor potrzebny jest im od drugiej połowy maja — w okresie wiązania pączków.

Wiosna w pasiece

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Teraz jak wygląda zwężenie gniazda i jego ocieplenie?

Należy z gniazda usunąć ramki, których pszczoły nie obsiadają, gdyż są one im zbyteczne. Usuniemy ramki przedewszystkim te, które mają stare plastry, trutowe plastry lub inne nie nadające się do czerwienia.

Pamiętać przy tym należy, iż ramki w których jest zapas pyłku nie zapleśniały, należy zostawić, bowiem pszczoły nie zawsze mogą go sobie na wiosnę zebrać w dostatecznej ilości, a wszelkie zastępstwa pyłku, poddawane przez pszczelarzy nie mają istotnego znaczenia

Ramki stare, na których jest miód, możemy w ten sposób usuwać, iż zasklep z miodu ścinamy, ramkę wstawia się na brzeg gniazda (przy desce), a pszczoły miód przeniosą do środka gniazda.

Lepiej jednak tego zabiegu nie stosować wczesną wiosną a odłożyć go na okres cieplejszy.

Po zwężeniu gniazda i oczyszczeniu należy je teraz ciepło otulić. Dobra gruba mata przy desce zastawowej, kawałek sukna a na nim szczelna mata górna, ostatecznie sama szczelna mata górna spełnią swoje zadanie.

Niektórzy pszczelarze pod matę górną kładą gazety, jest to ocieplenie b. dobre. Zarazem należy pozmniejszać wyloty, co przeciwdziała chłodzeniu gniazd.

Po wypełnieniu wymienionych wyżej prac rozpoczyna się czuwanie nad pasieką.

Należy sobie przygotować ule, nadstawki ramki, na okres letni, oraz można spokojnie pracować w zajęciach gospodarskich.

Po jakich 2 tygodniach należy zajrzeć do uli i zbadać, czy przypadkiem nie trzeba poddać ramek i tak już co pewien czas stopniowo rozszerzamy gniazdo i prowadzimy normalny rozwój rodziny, która będzie nam potrzebna na miodobranie.

Przy pracach wiosennych w pasiece należy baczną uwagę zwrócić na rabunki, a to z dwu powodów.

Pierwszy — pszczoły uczą się rabować, nawzajem się niszczą i utrudniają pracę w pasiece.

Drugi i najważniejszy — przez rabunki rozwleka się w zastraszający sposób choroby a przede wszystkim zgnilca.

Praca w pasiece winna być szybka a spokojna, nie należy zbytnio grzebać w gniazdach, gdyż najpierw wcale to pszczołom nie sprawia przyjemności i nie ułatwia rozwoju a następnie powoduje powstawanie rabunków, gdyż obce pszczoły znęcone zapachem miodu dostają się do gniazda.

Rabunków należy bezwzględnie unikać. Jeśli w czasie pracy w pasiece powstaje ruch i zjawia się rabunek, należy zaprzestać przeglądania a wyloty we wszystkich ulach pozmniejszać, zostawić nawet tylko na 1 pszczołę. Daszki należy mieć szczelne, aby nie było szpar, którymi mogłyby się rabusie dostawać do gniazd.

Wszelkie puste ule z pasieki usunąć i trzymać pozatykane. Ramki zapasowe z suszem trzymać w miejscach, gdzie pszczoły się nie dostaną, a następnie nie robić różnych wietrzeń ramek, lub podkarmiania na powietrzu, co często praktykują pszczelarze w okresie lata, wystawiając odwirowane ramki pod płoty pszczołom do osuszenia.

Być może, iż właśnie te rabunki są powodem olbrzymiego rozprzestrzenienia się zgnilca.

Zatem baczność pszczelarze! Umiejętnie pracujmy w naszych pasiekach, a z pewnością wyjdzie to nam na pożytek.

Cztery prace o rolnictwie

Ostatnio ukazały się nakładem czasopisma „Rolnictwo" cztery zeszyty specjalne, poświęcone omówieniu najbardziej aktualnych problemów polskiej polityki agrarnej: **inż. J. Radwana** — „Zagadnienie scalenia gospodarstw wiejskich w Polsce", **inż. F. Ostrowskiego** — „Inwestycje dla usprawnienia obrotu rolniczego", **St. Orlikowskiego** — „Aktualne zagadnienia kredytu rolnego" i **inż. arch. Z. S. Celarskiego** — „Zabudowa osad na tle reformy rolnej w Polsce".

fachowo - rolniczy

Jak rozpocząć hodowlę jedwabników

Dobry rolnik, gospodarz skrzętny i obrotny, nie pomija dziś żadnej sposobności która by pozwalała doprowadzić swój warsztat rolniczy do stanu opłacalności i wyzyskania sił ludzkich oraz czasu w swym gospodarstwie.

Wśród wielu gałęzi produkcji w rolnictwie takich, które dodatkowo mogą poważnie przyczynić się do powiększenia dochodowości w gospodarstwie jest niewątpliwie jedwabnictwo.

Hodowla jedwabników nie zdobyła jeszcze u nas należytego zrozumienia i tej popularności jaką się winna cieszyć. Prawdopodobnie powodem tego jest brak znajomości hodowli jak również konieczność odczekania 3—4 lat na wyrośnięcie drzewek i krzewów morwowych. Ale jeżeli się przyjrzymy innym gałęziom produkcji rolniczej, to każda z nich np. hodowla, sadownictwo wymaga wyczekania do czasu użytkowania i wyzyskania danej gałęzi produkcji rolnej.

Jak podjąć pracę nad tą nową i mało znaną gałęzią wytwórczości rolnej, jaką jest jedwabnictwo? Czy trudne jest to zadanie, a co najważniejsze, czy opłacalne?

Pracę nad rozwojem jedwabnictwa dzielimy na dwa etapy: pierwszy — to przygotowanie odpowiedniej ilości krzewów i drzew morwowych; drugi— to sama hodowla jedwabników.

W pierwszym okresie planowej pracy w tej dziedzinie należy nabyć nasiona morwy lub sadzonki morwowe, które dostarcza Związek Hodowców Jedwabników, Warszawa, Wilcza 52. Są one tak tanie, bo już od 4—5 groszy sztuka (jednoroczne sadzonki), że każdy przy dobrych chęciach może je nabyć, poza tym można również nabyć w szkółkach miejscowych lub w Leśnictwach Państwowych. Ponieważ do karmienia gąsienic jedwabnika konieczne jest pożywienie a nim jest tylko morwa biała, przeto musimy przystąpić do założenia żywopłotu bądź też posadzić wysokopienne drzewa morwowe.

Morwa jest mało wybredna na glebę, na ogół rosnąć może wszedzie, jednak od wyboru gleby i jej przygotowania zależy rozwój morwy i wartość użytkowa liści.

Morwa biała na ogół rośnie dość szybko, znosi w naszych warunkach zupełnie dobrze cięcie gałęzi i obrywanie liści do hodowli jedwabników. Przy wyborze gruntu pod sadzenie morwy bezwzględnie należy unikać gruntów zbyt mokrych, zimnych, sapowatych, o niskim położeniu, o pokładzie torfowym, a więc podmokłych.

Gleby piaszczyste i jałowe przez stałe ich nawożenie i staranną uprawę można również doprowadzić do stanu pozwalającego na sadzenie morwy.

Zakładając żywopłot, sadzi się w dwa rzędy sadzonki w odstępach 30—40 cm, jedna od drugiej, wychodzi więc na 1 metr bieżący żywopłotu 7 sadzonek. Drzewka morwowe sadzić należy w miejscu otwartym w otoczeniu gospodarstwa.

Przy sadzeniu 2-letnich krzewów długo czekać na hodowlę jedwabników nie będziemy, już po 2-ch latach można ich liście zużytkować do karmienia gąsienic.

Przystępując do hodowli, należy zawczasu obliczyć : jaką ilością liści morwowych hodowca może rozporządzać, jakie ma pomieszczenie i ile rąk roboczych przewiduje zatrudnić, bowiem praca przy hodowli jedwabników daje możliwości zatrudnienia członków rodziny w tym czasie, kiedy pracy w domu jest mało i wykorzystanie sił do innej pracy niezdatnych — starców i dzieci, które z zamiłowaniem zajęcie to traktują. Praca w hodowli ogranicza się do karmienia gąsienic jedwabnika 4—5 razy dziennie w okresie 6-tygodniowych ich przeobrażaniu t. j. od 15 maja do 1 lipca. Stosownie do rozmiaru hodowli zamawia się ilość jajeczek jedwabników.

Na hodowlę przeciętną z 1 uncji (30 gramów) jajeczek, którą można prowadzić siłami jednej przeciętnej rodziny rolnika, bez donajmowania rąk roboczych w-g podanych przez E. Kryńską w książeczce pod tytułem „Krótkie wskazówki dla hodowców jedwabników“ potrzeba: 80—100 metrów sześciennych przestrzeni t. j. izbę 5 m szeroką, 6 m długą i 3 m wysoką. Zwykle przeznaczona jest na ten cel izba letnia lub gościnna, ponadto około 1000 klg liści, czyli: 30—35 klg na 1 gram jajeczek.

Plon liści oblicza się w przybliżeniu: 1 drzewo morwowe 10-letnie daje 16 kg liści, 1 krzew morwowy 4-letni daje 4 klg liści, 1 metr bieżący żywopłotu dwurzędowego, czteroletniego 3—4 klg. Z tego widzimy, iż na hodowlę z 1 grama jajeczek (1000 szt. w gramie) potrzeba 2 drzewa 10 letnie, albo 8—10 krzewów 4-letnich albo 10 metrów żywopłotu dwurzędowego. Jednakże plon liści zależny jest od gatunku gleby, uprawy, stanowiska i starannej hodowli morwy.

Na zakończenie zrobimy zestawienie, czy warto hodować jedwabniki. Czy hodowla się opłaca, Otóż obliczono, że jedna rodzina w jednej izbie za jeden miesiąc pracy może z 30 gr jajeczek jedwabnika wyprodukować surowca 60 — 75 klg. Cena jego obecnie wynosi 4 zł za 1 klg świeżych oprzędów, a po wysuszeniu 12 zł za kilogram, czy 240 — 300 zł. A więc widzimy, że można zarobić 200 zł i więcej za miesiąc pracy u siebie w domu.

Interesujący się hodowlą jedwabników wszelkie zawsze instrukcje i praktyczne wskazówki otrzymać mogą w Związku Hodowców Jedwabników Warszawa, Wilcza 52, oraz zwracać się do powiatowych organizacyj rolniczych o współdziałanie i pomoc nawet materialną, bowiem u nas dotychczas jedwabnictwo nie korzysta z żadnej pomocy władz państwowych a jednak przy ich pomocy i przy udziale społecznych organizacyj rolniczych akcja propagandy jedwabnictwa mogłaby zrobić szybkie postępy.

L. Majeranowski.

Walka z gzem — plagą bydła rogatego

W okresie późnej zimy i wczesną wiosną bardzo często występują na skórze bydła guzy. W guzach tych pod skórą zwierząt znajdują się żywe larwy gza bydlęcego. Guzy te stale rosną, a z otworów jakie się tam tworzą po pewnym czasie wydostaje się ropa. Nie trzeba dowodzić, że te larwy gza bydlęcego dręczą i osłabiają zwierzęta. Młode jałoszki opanowane przez larwę gza bydlęcego słabo rosną i źle wyglądają, krowy zaś noszące liczne guzy pod skórą dają mniej mleka. Larwa gza silnie uszkadza skórę zwierzęcia, dziurawiąc ją, wskutek czego skóra ma znacznie mniejszą wartość niż skóra zdrowa, cała.

Guzy z larwami pod skórą powstają z jajeczek złożonych na skórze w czasie chodzenia bydła po pastwisku przez szkodliwą muchę zwaną gzem bydlęcym. Mucha ta składa swoje jajeczka na owłosieniu zwierzęcia, a potem wylęgnięte z nich gąsienice dostają się do organizmu, odbywają tam wędrówkę i w końcu osiadając na grzbiecie pod skórą tworzą guzy różnej wielkości. W połowie lata larwy wypadają z guzów i na zimę zamieniają się w poczwarki, z których wylęgają się muchy-gzy.

Walka z gzem bydlęcym polega na niszczeniu larw w guzach pod skórą. Jednym ze sposobów niszczenia larw jest wyciskanie guzów palcami i rozcinanie nożykiem. Te sposoby powinny być jednak zaniechane, ponieważ są bolesne i niebezpieczne dla życia zwierzęcia. W ostatnich czasach zaczęto stosować z powodzeniem nowy środek t. zw. „Adermol“, zabijający larwy gza bydlęcego. Jest to środek chemiczny, który rozrobiony w wodzie w stosunku 5 gramów na jedną czwartą szklanki wody, po wtarciu w skórę niszczy larwy. Ciecz tę wciera się szczotką lub szmatką w guzy, po uprzednim oczyszczeniu skóry bydła ze strupów i brudu. Adermol przenikając do guzów zabija umieszczone w nich larwy, które zostają potem wessane przez organizm zwierzęcia i guzy same giną.

Skuteczność zabiegu niszczącego larwy gza bydlęcego jest tym większa, im wcześniej zabieg ten wykonano. Należy więc przystąpić do walki jak najwcześniej, od razu po pojawieniu się guzów, co ma zwykle miejsce wczesną wiosną.

Giez bydlęcy wyrządza w Polsce olbrzymie szkody, gdyż straty jakie rolnicy ponoszą w skórze, mięsie i mleku są wielomilionowej wartości. Powinniśmy więc dołożyć wszelkich starań, aby walkę z plagą gza bydlęcego przeprowadzić masowo, na terenie całego kraju.

A. Mayer,
instruktor rolny.

Co robić w gospodarstwie w kwietniu

W kwietniu siejemy grochy, bobiki. Na przepadniętej miejscami koniczynie wsiewać należy inkarnatkę, rajgras włoski i seradelę.

W połowie miesiąca zesiewamy łubin na nasienie. Przy sadzeniu ziemniaków pamiętać należy o wysadzeniu chociaż jednego kwintala odmiany wyborowej, by na rok przyszły sadzić odmianę najlepszą. Na słabych ziemiach dajemy pod ziemniaki oprócz obornika sól potasową i azotniak. Zwiększenie wydatne plonów pewne. Na zasiewach marchwi i buraków w razie pojawienia się skorupy natychmiast stosować wał lub bronki. Niszczy się przez to skorupę i wschodzącą ognichę.

W sadzie zaczyna się kwitnienie drzew. Zapobiegliwy gospodarz będzie miał nagromadzone już kupki wilgotnych gałęzi - chróstu, by podpaliwszy, chronić młody kwiat przed spodziewanym mrozem za pomocą ciepłego dymu. Trzeba bowiem mieć na uwadze przysłowie wiejskie, twierdzące że:

Czasem kwietnia — pora letnia; czasem zwiedzie — w marzec zjedzie.

Wreszcie zapobiegliwy gospodarz nie zapomni zaprenumerować „Wsi Polskiej“ — informującej najlepiej ze wszystkich pism wiejskich o wszystkim.

Przechowywanie obornika na gnojowni

Według obliczeń fachowców rolnicy tracą corocznie 100—200 mil. zł na nieumiejętnym przechowywaniu obornika.

W naszych gospodarstwach włościańskich obornik jest po większej części przechowywany pod bydłem. Przy braku racjonalnie urządzonej gnojowni był by to sposób może niezły, gdyby nie to, że w stosunku do ilości posiadanego inwentarza żywego pomieszczenia są zwykle szczupłe i ciasne, a ilość ściółki zbyt skąpa. Rolnicy praktycy oddawna już utrzymywali, że ilość obornika zależy nie od liczby „ogonów", lecz od dobrego żywienia i obfitości słomy, którą się przeznacza na podściół. Jest to pogląd słuszny, oczywistą bowiem jest rzeczą, że nie pomoże nawet dużo krów, gdy nie będzie czym słać lub gdy nie ma czym żywić. Ponadto trzymanie inwentarza na gnoju — oprócz ściółki — wymaga specjalnego dostosowania obory do tego celu przez pogłębienie jej. Warunki te są dochowane tylko w nielicznych wypadkach, skutkiem czego bydło stoi w ciasnocie i zaduchu, całe zabrudzone własnymi odchodami, częstokroć po kolana w nawozie. O zachowaniu czystości mowy być nie może. Nie tylko bydło jest ciągle brudne, **ale i mleko odstawiane do miast lub mleczarni pełne jest nieczystości. Nic dziwnego, że masło z takiego mleka przygotowane, jest nisko płacone na rynkach zagranicznych, gdzie na czystość produktu zwraca się bardzo dużą uwagę.** Nie bez znaczenia jest i to, że w dusznej nieprzewietrzanej oborze choroby zaraźliwe szerzą się w sposób przerażający.

Ale oczywistą jest rzeczą, że rozszerzenie stajni lub obory pociąga za sobą poważne koszty, na które trudno sobie pozwolić w dzisiejszych czasach, nie zawsze też można oborę pogłębić, skutkiem czego może się w niej zmieścić tylko mała ilość obornika. Trzeba go więc usuwać i gromadzić bądź na podwórzu, bądź na polu. Tutaj może popełnia się najwięcej błędów. Zwykle wywozi się nadmiar obornika gdziekolwiek na podwórze, na luźną gromadę. **Obornik luźno ułożony zagrzewa się, tracąc dużo azotu. Brak przykrycia dachem sprawia, że deszcz i topniejący śnieg wypłukuje najcenniejsze składniki odżywcze, a gnojówka wraz z wodą spływa gdzieś na bok, lub do przydrożnego rowu.** Ponieważ gnojownia taka z reguły jest nieogrodzona, przeto ptactwo rozgrzebuje nawóz, powodując jeszcze większe straty azotu. **Według doświadczeń stwierdzono, że roczna strata przez grzebanie jednej kury wynosi około 50 kg saletry, t. j. blisko 15 zł.**

Usuwanie obornika ze stajni połączone jest z koniecznością przechowywania go na gnojowni, która powinna być urządzona tak, aby straty składników odżywczych, a zwłaszcza azotu, były możliwie najmniejsze. W małym gospodarstwie, gdzie ilość inwentarza żywego (krów i koni) nie przekracza 5 — 6 sztuk, najlepiej da się to zrobić przez przechowywanie go na gnojowni, pozwalającej na spiętrzenie obornika. W tym celu trzeba wybrać miejsce cokolwiek wzniesione, aby nie zaciekała woda deszczowa, wybrać dół na pół metra, boki i dno wyłożyć tłustą gliną, a jeszcze lapiej wycementować. Obok budujemy znacznie głębszą studzienkę na gnojówkę. Obornik wywozimy na gnojownię i mocno go ubijamy, aby nie mógł się zagrzać. Gnojownię pokryć lekkim dachem, aby zabezpieczyć ją od deszczu. Studzienka powinna być połączona z gnojownią, aby gnojówka mogła spływać do studzienki. Na gnojowni można spiętrzać obornik do 2—3 metrów. W tym celu trzeba gnojownię ogrodzić mocnym i ścisłym parkanem z belek lub grubych desek, co uniemożliwi również ptactwu dostęp do gnojowni i rozgrzebywanie obornika.

Urządzenie gnojowni oczywiście pociągnie pewien koszt, ale pozwala na otrzymanie wysokiej jakości obornika, a zwiększone plony szybko pokryją koszty.

Kredyty w Gminnych Kasach Pożyczkowo-Oszczędnościowych

Pożyteczną działalność kredytowa Gminnych Kas P. O. na terenie wsi nie jest jeszcze dostatecznie znana, w czym obok zbyt małego zainteresowania społeczeństwa jest dużo własnej winy ze strony tychże Kas.

A przecież Gminne Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowe winny być znane ludności wiejskiej jak najszerzej, gdyż z nimi zetknąć się tej ludności jest najłatwiej.

Dotychczas aktywna działalność Kas, wyrażająca się w udzielaniu pożyczek ze swoich własnych kapitałów i z nikłych z zewnątrz zaciągniętych kredytów, dając bogate doświadczenie, wykazała też znaczną odporność w okresie kryzysu i trwałą dążność do doskonalenia tej komórki kredytowej na wsi.

W kredytowaniu wsi przez Gminne Kasy P. O. należy rozróżniać dwa etapy w działalności Kas, a mianowicie: akcję dawną kredytową, t. j. stare kredyty z przed 1 lipca 1932 r. objęte ustawą oddłużeniową, rozkładającą zobowiązania na szereg lat (dla rolników posiadających 50 ha, a w niektórych powiatach do 75 ha na 14 lat), a dla instytucyj kredytowych wprowadzono nawet obowiązek zawarcia z dłużnikami układów konwersyjnych, oraz nową akcję kredytową, obejmującą udzielone kredyty od 1 lipca 1932 r., która nie łączy się z żadnymi przywilejami i pozwala zastosować do opornych dłużników wszelkie rygory ściągania należności.

Dzisiaj już jest dość szeroko zastosowane kredytowanie Kas P. O. przez Państwowy Bank Rolny, który uruchomił następujące kredyty, a więc **kredyt zaliczkowy** dla rolników w sezonie 1937/38, **kredyt obrotowy** udzielany Kasom P. O. na okres do 12-tu miesięcy i do 24 miesięcy, **kredyt sadowniczy** na lat 4-ry (dawny trzy lata), **kredyt nawozowy** płatny na okres 9 miesięcy od chwili zgłoszenia, **kredyt t. zw. „upłynniający"** na wypłatę wkładów oszczędnościowych, który jednak nie może służyć Kasie na rozszerzenie działalności kredytowej i winien być zużyty wyłącznie i natychmiast po otrzymaniu na wypłatę wymówionych wkładów oszczędnościowych.

Sprawę kredytów wyczerpująco omawia „Skarbona Wiejska" (Nr. 1, 2 i 4 z r. 1936) miesięcznik poświęcony sprawom Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych.

Pomoc siewna dla rolników

Na tegoroczną pomoc siewną dla dotkniętych posuchą rolników w całej Rzeczypospolitej uruchomiono **5 i pół miliona zł.** Suma ta składa się z następujących funduszów:

1) z budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Ref. Roln. przeznaczono 1 miln. zł. na dostarczenie nasion pod warunkiem odpracowania równowartości pomocy przy robotach publicznych oraz na obniżenie oprocentowania gotówkowych kredytów siewnych;

2) z funduszu Państwowego Banku Rolnego przeznaczono 1 mil. 700 tys. zł. i z Centralnej Kasy Spółek Rolniczych półtora miln. zł. na ulgowo oprocentowane gotówkowe pożyczki siewne. Oprocentowanie tych pożyczek wynosi 4 proc. w stosunku rocznym;

3) ostatnią grupę funduszów stanowią wreszcie 1 mil. 300 tys. zł. z funduszów Państwowego Banku Rolnego na ulgowo oprocentowane pożyczki dla wydziałów powiatowych, przeznaczone na zakup i rozprowadzenie nasion. Pożyczki te rolnicy zwracać będą mogli w zbożu lub w gotówce.

Województwo **lubelskie,** jako najbardziej poszkodowane zeszłoroczną suszą, otrzymało na tegoroczną pomoc siewną 950 tys. zł. Większość środków pomocowych, przyznanych woj. lubelskiemu użyta będzie dla rolników Podlasia w powiatach: bialskim, łukowskim, radzyńskim, siedleckim, sokołowskim, węgrowskim i włodawskim.

Oddział **Kielcki** Państw. Banku Rolnego uruchomił nowy rodzaj kredytów na zakup siewników dla drobnych rolników woj. kieleckiego. Pożyczki udzielane są rolnikom wzgl. Kółkom Rolniczym bezpośrednio przez Oddział Kielecki Banku, bądź też za pośrednictwem Gminnych Kas Pożyczkowo-Oszczędnościowych, K. K. O. i Spółdzielni Kredytowych. Pożyczki płatne będą w okresie do 2 lat. Wysokość ich nie może przekraczać 75 proc. ceny siewnika. Oprocentowanie wyniesie 4 proc. w stosunku rocznym. Pożyczki wyłacane są rolnikom nie w gotówce, lecz w formie bonu uprawniającego do odbioru siewnika w odpowiedniej instytucji rolniczo-handlowej. Zabezpieczenie pożyczki stanowią weksle lub skrypty dłużne. Zaświadczenia kwalifikacyjne dla reflektantów wydawane są przez Kielecką Izbę Rolniczą lub przez O. T. O. i K. R.

Jakie ziemniaki przygotować do sadzenia

W naszym klimacie sadzenie ziemniaków odbywa się dopiero około 1 maja, jednak wkrótce rolnicy zaczną odkrywać kopce i przygotowywać sadzeniaki. Dobrze więc będzie przypomnieć sobie, jakie sadzeniaki można uważać za najodpowiedniejsze. Przede wszystkim powinny być one zupełnie zdrowe, nie zarażone i nie pokaleczone, gdyż chore nasienie nie może dać ani wysokiego, ani zdrowego plonu.

Oprócz stanu zdrowia na plon ziemniaków duży wpływ ma również i wielkość kłębów przeznaczonych na nasienie. Liczne doświadczenia w tym zakresie czynione stwierdzają, że przeciętnie biorąc —kłęby duże zapewniają większy plon. Wysadzając duże, ciężkie kłęby bierzemy z 1 ha np. o 20 cetnarów więcej, aniżeli, gdybyśmy posiłkowali się kłębami małymi. W rzeczywistości zwyżka plonu może być większa, ale może być też i mniejsza. Zależy to w dużym stopniu i od odmiany. Im odmiana jest lepiej dobrana do gleby, tym zwykle plon będzie stosunkowo większy przy dużych sadzeniakach.

Jak wiadomo, ziemniaki są znacznie droższe na wiosnę, aniżeli na jesieni. Trzeba to mieć na względzie, gdyż koszt większej ilości sadzeniaków na wiosnę może nie być pokryty zwyżką plonu w jesieni.

Jak wynika z doświadczeń wielkość sadzeniaków wpływa też na wielkość kłębów przy zbiorze. Mianowicie duże sadzeniaki, zapewniając większy plon, mają jednak kłęby mniejsze i odwrotnie — małe sadzeniaki dają plon niższy, ale kłęby są duże.

Gospodarstwa pod dużymi miastami, gdzie poszukiwane i cenione są właśnie kłęby duże, mogą wysadzać kłęby raczej mniejsze. Plon będzie wprawdzie niższy, ale pokryje się to lepszą ceną za kłęby duże. Gospodarstwa produkujące przede wszystkim dla siebie, powinny wysadzać kłęby duże, gdyż plon jest wyższy, a o to tutaj chodzi przede wszystkim.

W każdym razie bardzo wskazane jest sadzić kłęby całe i raczej średnie lub duże, a nie krajane i małe. Bulwa macierzysta (t. zw. „maciora") jest zbiornikiem wody i pokarmów dla młodej, rozwijającej się rośliny. Oczywiście w bulwie małej zarówno wody, jak pokarmów będzie również mało. To samo będzie i w bulwie krajanej, przy czym w miejscu przekroju osiedlają się bakterie rozmaitych chorób. Jeżeli trzeba koniecznie krajać, to do sadzenia trzeba przeznaczać część wierzchołkową, posiadając lepiej rozwinięte oczka, a część pępkowa przeznaczamy dla inwentarza. Bulwy zbyt małe są nie wskazane jeszcze i z tego względu, że są one niedojrzałe, ze źle rozwiniętymi oczkami, a ponadto często pochodzą od roślin chorych. Rzecz prosta wysadzając je w dalszym ciągu szerzymy u siebie częstokroć niebezpieczną chorobę.

Sprawa zwiększenia produkcji mleka

W czasie dyskusji w senacie poruszono sprawę produkcji lanintalu. Jak wiemy, Włosi w czasie wojny Abisyńskiej, dla uniezależnienia się od przywozu z zagranicy, zaczęli wyrabiać tzw. „wełnę sztuczną", z kazeiny, którą otrzymuje się z mleka.

Dla nas jest też rzeczą niezmiernie ważną, aby zamiast sprowadzać z zagranicy za grube miliony bawełnę i szmaty bawełniane i wełniane (tych ostatnich sprowadziliśmy w ciągu ostatnich 8 miesięcy 16.000 ton) zaopatrywać się w potrzebny surowiec w kraju.

Ale co się okazało. Oto, że mamy **za mało w Polsce mleka.** Zużywamy mleka **najmniej** w całej Europie. Chłop fiński, czy duński sprzedaje od jednej krowy prawie 2.000 litrów rocznie. Gdy obliczymy ilość krów w Polsce okaże się, że przeciętnie nasz gospodarz sprzedaje od 1 krowy tylko 40 litrów na rok. Wygląda to nieprawdopodobnie, ale tak niestety jest.

I trzeba jasno sobie powiedzieć, że część winy ponoszą sami rolnicy. Kiedy w sąsiadującej z nami maleńkiej Finlandii co piąta krowa jst zarejestrowana i właściciel jej należy do kółka kontroli, to u nas na wielomilionową liczbę krów zaledwie zarejestrowanych jest kilkanaście tysięcy.

Mówi się, że naszego rolnika nie stać na lepsze odżywianie krów, a że dzieci wiejskie nie mogą pić mleka, bo to jedyny dochód z gospodarstwa, co kobieta w miasteczku sprzeda, czy to jako mleko, czy też masło i ser.

Kto się nad tą sprawą głębiej zastanowi, widzi, że coś nie jest w porządku.

Gospodarz mówi: nie opłaca mi się należeć do kółka, bo nie opłaca mi się kupować dla krów lepszej paszy, jako to: makuchów, otręb. Proszę jednak wziąć ołówek do ręki i policzyć uważnie: ile kosztuje wyprodukowanie 1 litra mleka wtedy, kiedy krowa daje 10 litrów dziennie, a ile gdy wyda 20 litrów!

Liczby okażą nam niezbicie, że właśnie dlatego mleko gospodarza kosztuje drogo, bo go produkuje mało. Krowa pewną kreślną ilość paszy musi zjeść, wszystko jedno czy źle czy dobrze doi. A dodatek kuchów za nadwyżkę sprawi, że każdy 1 litr ponad 10 będzie się kalkulował coraz taniej. W tej chwili, gdy porównamy ceny na całym świecie okaże się, że produkujemy mleko bardzo drogo i to jeszcze w złym gatunku **(za mało tłuste).**

Narzekają rolnicy, że mają trudności ze zbytem. Jeżeli tak jest, to znowu dlatego, że ten zbyt nie jest zorganizowany. W tej chwili kupujemy masło w Warszawie koło 4 i pół złotego kilogram. Ci rolnicy, którzy należą do spółdzielczych mleczarni osiągają lepsze ceny za mleko i czerpią zysk z podniesienia się ceny masła.

Leży w interesie rolników polskich, aby czerpać ze swej produkcji jak największy dochód. Jeżeli zaspokoimy naszym mlekiem potrzeby spożywcze całego kraju, a okaże się, że masła wywozić za granicę nie warto, to będziemy mogli zużywać nadmiar mleka dla celów przemysłowych.

Ale, żeby zarabiał na tym nie pośrednik, a polski rolnik, to trzeba, że by był zorganizowany i żeby sam czuwał nad swoimi interesami.

Kryzys nauczył nas wiele, przede wszystkim liczyć porządnie. Zatym musi każdy rolnik dokładnie obliczyć co lepiej mu się się opłaci, czy posiać i sprzedać żyto, czy też posadzić obok ziemniaków i buraki i koński ząb, rzepę, czy brukiew dla krowy. Musi tej wiedzieć, że gdy w kilkudziesięciu zrzeszonych w związku sąsiadów zakupią makuch, to wypadnie on taniej, niż gdy każdy będzie brał w sklepiku po parę kilo. A przy tym każdy gospodarz wie, że krowa lepiej żywiona daje lepszy nawóz, który odpowiednio zakompostowany zasila potem dobrze rolę i pozwala podnieść plony.

W gospodarstwie tak jak w maszynie wszystko się zazębia i łączy. Maszyny - warsztaty rolne będą wtedy wydajnie i z zyskiem dla właścicieli pracować, gdy ci właściciele docenią wielkie znaczenie zorganizowania swojej produkcji.

Inż. Z. D. K.

SÓL BYDLĘCA ZIELONA

Począwszy od wiosny roku bieżącego sól tak zwana bydlęca skażana będzie zielenią malachitową o zabarwieniu zielonym.

Warunki kupna soli bydlęcej zielonej pozostają te same, co dla soli bydlęcej czerwonej, a mianowicie:

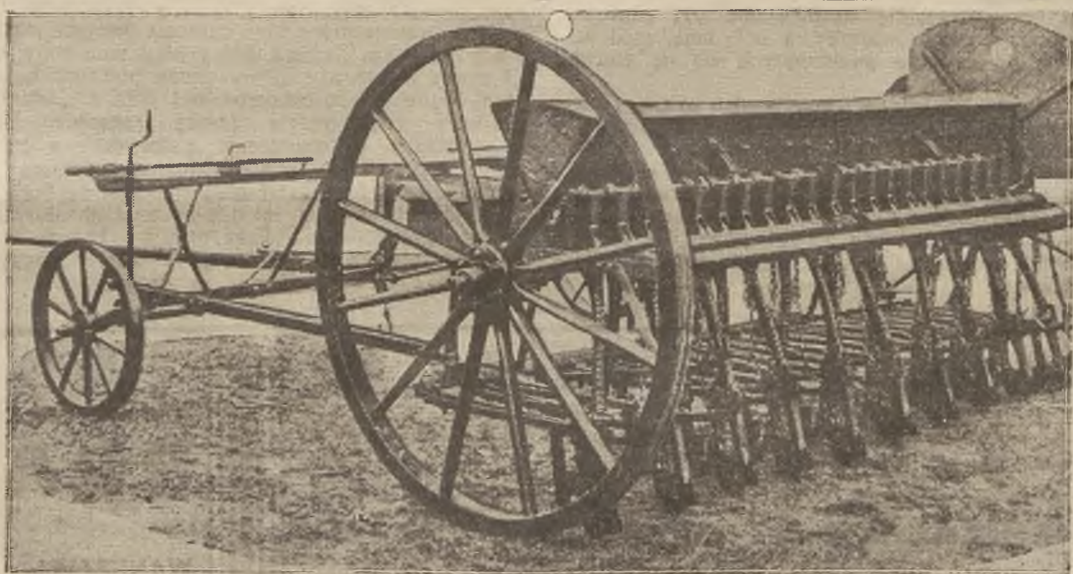
1. Sól bydlęca zielona sprzedawana będzie w nieograniczonej ilości wyłącznie tylko dla celów rolniczo hodowlanych.

2. Cena soli bydlęcej zielonej wynosi w Hurtowni Soli:

za 50 kilogramów bez opakowania 2 zł 54 gr
za 1 kilogram bez opakowania 5 i pół gr.

Do wiadomości rolników podajemy, że sól bydlęca zielona przed wprowadzeniem do handlu wypróbowana została w państwowych zakładach doświadczalnych, które ją uznały za odpowiednią do solenia karmy w korycie i do konserwacji siana z trawy i koniczyny. Prosimy zapamiętać, że takie same zielone zabarwienie będą mieć brykiety solne ,które prawdopodobnie już od jesieni zastąpią sól bydlęcą kruchową, używaną dotychczas na lizanki dla bydła, koni, owiec i kóz.

Ponieważ przed sianokosami każdy z pewnością zechce mieć dostateczny zapas soli, radzimy zawczasu się w sól zaopatrzyć w najbliższej Hurtowni Soli.



Siewnik „Polonia" — pierwsza nagroda Wielkiego Konkursu „Wsi Polskiej".

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): ....

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr ____ jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: **Warszawa 1**

Podpis przyjmującego

Dzień wpłaty

Numer nadawczy

Stempel okręgowy

M. P. i T. Nr 122/pouf. (XI.36) 2.000.000 Przekaz rozrachunkowy

NOWE KSIĄŻKI

Nakładem Książnicy - Atlas ukazały się ostatnio trzy następujące książki:

Promienie Roentgena i ich zastosowania, napisał A. Łastowiecki.

Ze względu na szerokie zastosowanie promieni Roentgena w wielu dziedzinach—a szczególnie w medycynie — książkę tę przeczyta z ciekawością każdy starszy i młodszy, nawet o średnim wykształceniu człowiek.

Przenoszenie obrazów na drodze elektrycznej i telewizja, M. Józefskiego.

Ma ona na celu wyjaśnienie zasad tej rozwijającej się obecnie i powoli wchodzącej w użycie nowej gałęzi techniki.

Polak królem Madagaskaru, mjr. Lepeckiego.

Któż dzisiaj nie słyszał o Madagaskarze? Nazwa tej wyspy przewija się ciągle w mowach mężów stanu, wyspy, która ma się w niedalekiej przyszłości stać terenem kolonizacyjnym dla przeludnionych krajów a głównie Polski. Mniej natomiast ludzi orientuje się, iż już przed 150 przeszło laty mieszkał na tej wyspie Polak, Maurycy hr. Beniowski; co więcej, że został tam królem i rządził mądrze i sprawiedliwie. Mir. Lepecki, słynny podróżnik kreśli w swej książce dzieje tego niezwykłego człowieka barwnie i ciekawie, dzieje człowieka, który podczas niewoli rozsławiał imię Polski po świecie, dążąc w ciągu całego bujnego i pełnego przygód życia do zdobyciu kolonii dla Ojczyzny, jęczącej wówczas w niewoli.

Romans artystki malarki, Adam Odrowąż-Wróblewski, Nakład Biblioteka „Epis Polski", Warszawa 1938 r Cena 7 zł. 50 groszy.

„Romans artystki malarki" to coś nowego na rynku księgarskim. To powieść, którą czyta się jednym tchem ze względu na żywotność akcji, podłoże tej akcji, oraz zdrową, nie tą brukową sensację. Dzięki też temu właśnie zasługuje ona na jak najszersze rozpowszechnienie i to nie tylko w miastach, ale i na wsi, dokąd coraz częściej wdziera się zatruta zgniłizną książka, czy broszura powieściowa.

W „Romansie artystki malarki" próbuje autor odzwierciedlić wysiłki i bohaterstwo młodzieży w okresie walk o Niepodległość. To mu się w całej pełni udaje. Bohaterzy, biorący udział w akcji — to przepiękne typy polskich młodych patriotów, których gnębi carska ochrana. Nie załamują się jednak, lecz walczą do ostatka z wrogiem, który ich więzi i katuje.

Barwna okładka, projektowana przez H. Hubert-Obertyńską sprawia, że całość wypada bardzo pięknie i estetycznie.

„Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-rosyjskiej 1920 r." Tadeusz Teslar, Wyd. Wojskowy Instytut Naukowo - Oświatowy, Warszawa 1938, 304 strony. Cena 7 zł. 25 groszy.

W okresie wzmożonej działalności rewolucyjnej Sowietów w państwach zagranicznych — zagadnienie propagandy bolszewickiej nabiera specjalnej ostrości. Słusznie zatem, że opinia polska powinna winna być bardzo czujna. Pierwszym krokiem samoobrony społecznej musi być podniesienie uświadomienia politycznego wszystkich obywateli. Wśród licznie pojawiającej się literatury przeciwbolszewickiej i przeciwsowieckiej czołowe miejsce zajmują prace Tadeusza Teslera, który niedawno znów ogłosił cenne dzieło pt.: „Propaganda bolszewicka podczas wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.". Dzieło to obejmuje swą treścią szereg zagadnień, które w oparciu o doświadczenia historyczne z czasów wojny 1920 roku, stanowią aktualną podstawę i odskocznie do przeciwdziałania propagandzie bolszewickiej. Gdzież bowiem, jak nie podczas zbrojnych zapasów Sowietów z Polską państwo Lenina uczyło się zastosowania taktyki propagandy rewolucyjnej?

Książka Teslera zasługuje na uwagę.

Zaprawianie ziarna siewnego

Zboża jare, tak jak i oziminy, należy zabezpieczyć przed stratami, powodowanymi przez choroby jak: śnieć cuchnąca pszenicy, paskowatość liści jęczmienia, oraz głównie jęczmienia i owsa.

Zabezpieczenie to uzyskuje się przez zaprawianie ziarna przed siewem na sucho „Ziarnikiem C", biorąc na każde 100 kg pszenicy 200 gr., dla jęczmienia 300 gr., a dla owsa 400 gramów zaprawy.

Zaprawianie wykonywa się w następujący sposób: ziarno wraz z zaprawą wsypuje się do specjalnej zaprawiarki, a w braku jej do szczelnej suchej beczki, zamyka się beczkę lub zaprawiarkę i przez toczenie beczki po podłodze, lub obracanie zaprawiarki w ciągu kilku minut, dokładnie się miesza. W ten sposób, przez dokładne wymieszanie, pył zaprawy otacza każde ziarno warstewką ochronną, niedopuszczającą do rozwoju znajdujących się na ziarnie zarodników chorób.

Zaprawianie „Ziarnkiem" jest bardzo proste i łatwe i trwa krótko, pozwalając bardzo szybko zaprawić każdą, największą nawet ilość zboża.

Zaprawione ziarno może być natychmiast wysiane, lub też może bez żadnej szkody leżeć przez czas dłuższy, gdyż „Ziarnik" nie wywiera żadnego ujemnego wpływu, przeciwnie nawet powoduje lepsze kiełkowanie ziarna, dając w rezultacie zwarte i piękne wschody.

Organizacje wiejskie radiofonizują wieś

Wspólnym wysiłkiem trzech organizacyj wiejskich: Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich i K.M.W., przeprowadzono ostatnio całkowitą radiofonizację wsi Zwierzyniec w pow. radzymińskim.

W nagrodę za przeprowadzenie całkowitej radiofonizacji wieś otrzymała od Społ. Komitetu Radiofonizacji Kraju odbiornik lampowy dla świetlicy międzyorganizacyjnej.

Kiedy daje korzyść warsztat rolny

Bezsprzecznie każdy warsztat rolny da korzyści i zezwoli nam na lepszą egzystencję, kiedy będziemy mieli pewien zasób wiadomości fachowych. Ostatnio rolnicy zrozumieli o tej koniecznej potrzebie i garną się do czytania pism fachowych.

Tu należy nadmienić i polecić rolnikom-hodowcom „GAZETĘ DLA HODOWCÓW". Jest to jedyne i pierwsze pismo w Polsce, przeznaczone dla praktyków-hodowców.

Są prowadzone działy: **hodowla i żywienie zwierząt, produkcja pasz i weterynaria.**

Prenumerata jest bardzo przystępna, bo wynosi zaledwie 8 zł rocznie.

Warto nadmienić, że „GAZETA DLA HODOWCÓW" wydała na rok 1938 KALENDARZ DLA HODOWCÓW, obejmujący działy:

1. Hodowla i żywienie zwierząt gosp. wraz z drobiarstwem.
2. Produkcja pasz.
3. Weterynaria.
4. Mleczarstwo.
5. Budowa i urządzenie budynków inwentarskich, oraz został dołączony notes oborowy, rachunek obory i rejestr pokryć i wycieleń.

Cena b. przystępna 1.50 zł. Radzimy kalendarz zaraz zamówić, przesyłając należności.

Adres wydawnictwa: Gazeta dla Hodowców, Warszawa, Skr. p. 684.

Przypatrując się wsi i jej życiu, nie można sobie wyobrazić w obecnych czasach rolnika bez piśmiennictwa fachowego. Rolnik naprawdę winien już zrozumieć, czym dla niego jest oświata.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej

Wpisał

Sprawdził

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . do . . zł . . gr .
kwartalnej 1.50 zł od . . do . . zł . . gr .
półrocznej 3 zł od . . do . . zł . . gr .
rocznej 6 zł od . . do . . zł . . gr .

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Piotrowi Kucharskiemu w Ziemi Zamojskiej.
W sprawie Waszej dokładnie nie piszecie, o jaki Urząd chodzi i dlatego opisujemy ogólnikowo. Jeśli parcelację przeprowadza Bank Rolny — to trzeba zwracać się do Oddziału Banku Rolnego w Lublinie lub do centrali Banku Rolnego w Warszawie, ul. Nowogrodzka Nr 50

Jeśli zaś parcelację przeprowadzają władze ziemskie: to najpierw należy zwracać się do Komisarza Ziemskiego, następnie do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie i wreszcie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawe. Wszelkie dokumenty, o których w liście wspominacie, należy złożyć. Za życzenia bardzo dziękujemy.

Ob. I. Pałyszce w Ziemi Garwolińskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że grunt, o którym piszecie, nie podlega przymusowemu wykupowi, gdyż gromada ma gruntu niewiele, wobec tego jest podstawa prawna do tego, aby grunt ten był sprzedany przez licytację. Chodzi właśnie o to. aby gromada osiągnęła jak najwyższą cenę. Szczegółowych informacyj powinien udzielić Komisarz Ziemski przy Starostwie Powiatowym w Garwolinie.

Ob. J. Pawlusowi w Centralnym Okręgu Przemysłowym.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że przysługuje Wam prawo przymusowego wykupu gruntów dzierżawnych. Dlatego — naszym zdaniem — zjeżdżał do Was Komisarz Ziemski z Tarnobrzega. Wiadomą jest rzecza, że właściciel będzie się przeciwko temu bronił. Wobec tego działkowcy powinni starannie pilnować swoich spraw. Przede wszystkim prosić o załatwienie sprawy u Komisarza Ziemskiego, następnie w Wydziale Rolnictwa i Reform Rolnych w Urzędzie Wojewódzkim. W razie potrzeby należy również zwrócić sie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie. Życzymy Wam powodzenia w pracy.

Ob. Leonowi Obiale na Kujawach.
W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że artykuł 7 dekretu oddłużającego rolnictwo polskie wyraźnie mówi, że oddłużenie nie obejmuje między innymi i wierzytelności z tytułu **alimentów**. Wobec takiego przepisu prawnego nie może być mowy ani o obniżeniu wymiaru alimentów ani też o rozłożeniu zaległych alimentów na raty. Jedynie można dobrowolnie za zgodą obopólną stron obniżyć wymiar alimentów. Życzymy powodzenia w pracy.

Ob. P. Lisieckiemu w Ziemi Łódzkiej.
W sprawie Waszej należy wystąpić na drogę sądową. Z listu widać, że sprawa jest zawiła i trudna. Wobec tego należy ją starannie i umiejętnie prowadzić. Radzimy ze wszystkimi posiadanymi przez Was dokumentami zwrócić się do adwokata miejscowego. Za życzenia dziękujemy.

Ob. J. Rybce w Ziemi Łukowskiej.
W sprawie obniżki cen za ziemię nabytą z parcelacji należy złożyć podanie do Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Również ze względu na klęskę żywiołową posuchy można prosić Bank Rolny o odroczenie terminu płatności, rat bieżących i zaległych. W sprawie medalu „Polska swemu obrońcy", trzeba udowodnić, że byliście ochotnikiem. Jeśli o tym nie ma wzmianki w książeczce wojskowej — to trzeba odszukać kolegów z wojny, by oni tą okoliczność potwierdzili. Najlepiej byłoby zaświadczenie ówczesnego dowódcy oddziału, w którym pełniliście służbę. W sprawie pracy można skorzystać z tej drogi, o której piszecie. Specjalnej formy na to nie ma. Piszcie tak, jak czujecie i myślicie. Życzymy spełnienia życzeń.

Ob. S. L. w powiecie warszawskim.
W sprawie podatku **od psów** obowiązuje od dnia **27 marca 1938 r.** na terenie **gmin wiejskich** powiatu Warszawskiego statut o samoistnym podatku komunalnym od psów. Od podatku **„psiego" wolne są: 1) szczenięta do 8 tygodni**, szczenięta starsze podlegają opodatkowaniu, 2) **dwa psy łańcuchowe do ochrony gospodarstwa**, 3) psy, będące w posiadaniu władz państwowych i samorządowych, 4) psy, będące w posiadaniu osób czasowo przebywających w obrębie gmin wiejskich nie dłużej **niż 4 tygodnie**, 5) psy, stanowiące przedmiot handlu w przedsiębiorstwie, zajmującym się sprzedają psów 6) psy, należące do przedstawicieli państw obcych.

Wysokość roczna podatku jest następująca:
1) za każdego **pierwszego** psa podlegającego opodatkowaniu **zł 10**, 2) za każdego **drugiego** podlegającego opodatkowaniu **zł 20** i 3) **za każdego następnego** (trzeciego, czwartego i t. d.) psa **zł 30**. Podatek wymierza Wydział Powiatowy przez doręczenie płatnikowi **wezwania płatniczego**. Statut powyżej opisanego podatku **w dniu 30 grudnia 1937 roku uchwaliła** Rada Powiatowa powiatu Warszawskiego.

Ob. S. Wolskiemu w Ziemi Włoszczowskiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że Redakcja telefonicznie zwróciła się do p. H. K. z prośbą, aby nad sprawa Waszą specjalnie czuwał.

Kółku Rolniczemu w Słaboszewie.
W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że podstawą oddłużenia rolnictwa jest artykuł 1 dekretu oddłużeniowego, który mówi, że dług rolniczy to jest dług posiadacza gospodarstwa wiejskiego, pozostający w związku z nabyciem lub prowadzeniem takiego gospodarstwa. Więc jeśli dług ciąży tylko na młynie, który nie należy do gospodarstwa rolnego, to nie może być mowy o oddłużeniu rolniczym. Powiatowy Urząd Rozjemczy, gdyby taki wniosek o oddłużenie wpłynął — wniosek ten oddali. 10-letnia dzierżawa ani też najdłuższa dzierżawa nie daje tytułu własności do dzierżawionego gruntu, gdyż dzierżawy nie można przeistoczyć na tytuł własności. W tym drugim wypadku bezwzględnie Wy macie rację. O szkody i straty zaskarżyć można i w razie wygranej można wierzycielowi zapłacić wyrokiem uzyskanym na niego za zniszczenie majątku. W razie procesu radzimy starannie i uważnie pilnować sprawy. Za jednanie nowych prenumeratorów Wsi Polskiej dziękujemy. Życzymy powodzenia w pracy gospodarczej.

Ob. S. Mrozowi na Podlasiu.
Listu, o którym piszecie, nie posiadamy. Wobec tego prosimy napisać do nas szczegółowy opis sprawy, a chętnie porady udzielimy. Powodzenia w pracy.

Ob. J. Wypijewskiemu na Kujawach.
W sprawie rowów melioracyjnych radzimy zwrócić się do Komisarza Ziemskiego w Aleksandrowie Kujawskim, a on udzieli Wam wszelkich niezbędnych informacyj. Jednajcie nowych prenumeratorów. Wsi Polskiej.

Ob. H. Łukowskiemu na Wołyniu.
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: 1) Jeśli chodzi o należność z wekslu — to dochodzenie na drodze sądowej roszczenia zależy od Kasy Stefczyka. Ona może wybrać wystawcę lub żyranta. Ponieważ wystawca ani pierwszy żyrant płacić nie mogą, czy też nie chcą, więc Kasa ma prawo upominać się u Was o należność. Oczywiście sprawę wygra. **Każdy podpisujący weksel jako żyrant musi liczyć się z tym, że będzie musiał spłacić za podpis na wekslu gotówką.** Trzeba by dogadać się z Kasą i za jej zgodą dług rozłożyć na raty. 2) w drugiej sprawie — jeśli zapadł wyrok Sądu Polubownego i uprawomocnił się — to rady żadnej nie widzimy. Oczywiście jeśli wyroku Sądu polubownego — to pozostaje droga sądowa. Za życzenia dziękujemy.

Ob. W. Kujawiakowi w Ziemi Tureckiej.
W sprawie Waszej wyjaśniamy, że skoro w nowym domu lokatorowi lokal wymówiliście i on dobrowolnie lokalu opuścić nie chce — to sprawę o eksmisję z lokalu należy skierować do Sądu Grodzkiego.

Ob. B. Kałeckiemu w Ziemi Kolskiej.
Ws prawie Waszej egzekucyjnej wyjaśniamy, że sprawy egzekucyjne dotyczące nieruchomości są zawiłe i trudne do wyjaśnienia „na oko" bez wejrzenia do akt sprawy. Dlatego też radzimy zwrócić się do miejscowego adwokata, aby sprawą się zajął i Was przed licytacją bronił. W najgorszym razie trzeba będzie wystąpić przeciwko sprzedawcy o zwrot pieniędzy, jakie od Was wziął za ziemię. Jeśli sprzedawca majątek jakiś posiada — to będzie można od niego całą wpłaconą należność za ziemię ściągnąć. Rozszerzajcie czytelnictwo Wsi Polskiej.

Ob. J. Chudemu w Ziemi Radomskiej.
Dług powinien spłacić ten, na kogo posiadacie wyrok. Wobec tego, że do majątku dłużnika została wdrożona egzekucja przez innego wierzyciela, więc należy czemprędzej do tego komornika, który prowadzi egzekucję, złożyć tytuł wykonawczy na Waszą należność wraz z deklaracją, aby komornik Sądowy przyłączył Was do egzekucji już prowadzonej przeciwko dłużnikowi. Sprawy należy wspólnie z pierwszym wierzycielem pilnować, aby dłużnik licytacji majątku nie odciągał. Życzymy powodzenia w pracy.

Ob. T. G. z Sieradzkiego.
Majątkiem rozporządzać może tylko ten, **kto jest** jego właścicielem. Prawo własności ustala się na podstawie **aktu rejentalnego lub wyroku sądowego.** W danym wypadku najlepiej byłoby, aby wszyscy spadkobiercy, a więc i wdowice wyrazili zgodę.

Ob. M. Rejmanowi z Ziemi Łańcuckiej.
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: 1) o przyspieszenie rozpoznania skargi przez Najwyższy Trybunał Administracyjny trzeba złożyć podanie do N. T. A. z prośbą o spieszne wyznaczenie terminu rozprawy. Podanie takie trzeba należycie umotywować. 2) w sprawie długu należy zwrócić się do Państwowego Banku Rolnego Oddział we Lwowie z prośbą o wstrzymanie egzekucji do czasu rozstrzygnięcia sprawy Waszej przez N. T. A. Prawdopodobnie jakąś niewielką zaliczkę trzeba będzie wpłacić Bankowi, gdyż inaczej nie będzie chciał egzekucji zawiesić. Za rozszerzanie czytelnictwa Wsi Polskiej dziękujemy.

Odpowiedzi Redakcji

P. Antoni Kościński, Tur Dolny: Wspomnienia Pana zamieścimy. Prosimy o dalszą łączność ze „Wsią Polską", która chętnie widzi rzeczy krótkie i zwięzłe. Pozdrowienia. Cześć!

P.P. Słuchacze Kursów dla przedboborowych. Miotły: Listy Panów, które — w liczbie 14 — otrzymaliśmy, bardzo nas ucieszyły. Wiele z nich wsiowość, pisane są szczerze i otwarcie. My tę nutę rozumiemy dobrze. Cieszymy się również i tym, że nasz artykuł o samorodnym poecie nowogródzkim Golmoncie wzbudził w okolicach tamtejszych, jak i w ogóle, tak wielkie zainteresowanie. Dział samorodnej twórczości chłopskiej będziemy w miarę możności prowadzić stale. Za piękne słowa i rysunki serdecznie dziękujemy. Życzymy Panom powodzenia w pracy, a tym, którzy są już powołani do spełnienia szczytnego obowiązgu względem Państwa — w wojsku. Zasyłamy serdeczne pozdrowienia tak Panom, jak ich kierownikowi P. Pawłowi Jurszewiczowi. Cześć!

P. St. Sikorski, Odrzywonie: Ma Pan całkowitą rację. To rzecz niebywała. Całą sprawę skierowaliśmy z odpowiednim pismem do właściwego urzędu, który ją niewątpliwie załatwi pomyślnie dla Pana. Za zjednanie nam 2-ch nowych Prenumeratorów serdecznie dziękujemy. Gazetę pod ich adresem wysyłiśmy. Cześć!

„Stały Czytelnik" z pow. prużańskiego: Najdokładniejsze informacje otrzyma Pan w referacie wojskowym w tamtejszym starostwie. Cześć!

P. St. Maniszewski, Wygiełzów: Gazetę wysyłamy. Nadesłane utwory postaramy się częściowo wykorzystać. Zamieścimy również na temat samorodnej twórczości artykuł w świątecznym numerze. Cześć!

P. Ludwik Romas, Podlipie: Za list oraz za gotowość propagowania „Wsi Polskiej" na swoim terenie serdecznie dziękujemy. W sprawie, o której Pan pisze, nic my sami nie decydujemy. Rozstrzyga tu sam los, który może uśmiechnąć się i do Pana. Cześć!

P. Stefan Malik, Zawoja: Adres poprawiliśmy. Owszem i chętnie zamieszczamy artykuły, nadsyłane nam z terenu, omawiające wszystkie przejawy życia na wsi. O współpracę prosimy. Wierszy mamy dość — wolimy opisy prozą. Cześć!

P. Emil Kintopf, Wola Gutowska: Za opłacenie prenumeraty „Wsi Polskiej" dziękujemy. Naprawdę ze wzruszeniem czytaliśmy dzieje życia Pana. **Co do** utworów muzycznych — to z braku miejsca **nie** zamieszczamy ich wcale. Zatrzymujemy je jednak w tece redakcyjnej. Życzymy powodzenia. Cześć!

St. Jagiełło, Sielawicze: Za szczegółowe informacje w danej sprawie serdecznie dziękujemy. Podzielamy całkowicie stanowisko Pańskie. Przy zamieszczaniu wiadomości z terenu kierujemy się wiarą w ich prawdziwość. Serdeczne pozdrowienia. Cześć!

P. Józef Chustecki, Prudno: Serdecznie dziękujemy za list. Wiersz przesłaliśmy gen. Galicy, który przeczytał go z dużym zainteresowaniem. Inne wiersze jak również opowiadania zatrzymujemy w teczce. Widać w nich dużo entuzjazmu. potriotyzmu i szczerego uczucia obywatelskiego. Wierszy, otrzymujemy dużo, od wielu Czytelników, ale ze względu na nawał materiału aktualnego nie możtmy ich narazie drukować. Pisze Pan: „Nie będę chwalił dobrego pisma, ale ciesze się całą swoją duszą, że znajduje sobie „Wieś Polska" tak dużo zwolenników". I my się cieszymy, bo rodzina naszych Czytelników rośnie i potężnieje z każdym dniem. Serdecznie Pana pozdrawiamy!

P. Kazimierz Guzik, Jasłowice: Prawdopodobnie zamieścimy częściowo w numerze świątecznym. Wolelibyśmy jednak widzieć od Pana artykuły ze wsi i o wsi, pisane prozą. Czekamy też na przyrzeczony nam opis życia tamtejszej młodzieży. Cześć!

P. Mieczysław Gau, Oszmiana. Nie mogliśmy wykorzystać ze względu na to, że list Pana nadszedł już po ukończeniu przez nas 19-to marcowego numeru **„Wsi Polskiej".** Prosimy o pamięć. Cześć!

P. „S. K.", Miechów: „Ze wsi dla wsi" prawdopodobnie wykorzystamy. Za fotografie dziękujemy — nie są nam na razie potrzebne. Co do pracy Pana, polegającej na adresowaniu kopert, to naprawdę nie wiemy. dokąd Pana skierować. Pogadankę rolniczą może Pan wysłać wprost do Polskiego Radia (Warszawa. ul. Zielna 25). Cześć!

P. Julian Soniewicki, Lwów: Artykuł wraz z listem otrzymaliśmy. Niee możemy go jednak zamieścić. ze względu na zbyt wielką ogólnikowość. Owszem: ta sprawa może i zainteresowałaby szerszy ogół chłopów, zwłaszcza w okolicach położonych na południu. Do tego jeszcze powrócimy. Prosimy o dalszą łączność z nami. Cześć!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 3 KWIETNIA.

Godz. 8 min. 15: „Gzetka Rolnicza“.
Godz. 8 min. 45: Red. J. Rączkowski wygłosi kolejną gawędę p. t. „Co słychać wśród rolników“.
Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych“.
Godz. 15 min. 10: Inż. Fr. Müller wygłosi pogadankę p. t. „Praca ręczna w gospodarstwie małorolnym“.
Godz. 15 min. 30: Red. J. Płatek przeprowadzi wywiad ze St. Kołodziejczykiem z Państw. Inst. Meteorologicznego na temat „Jakie zjawiska pozwalają przewidzieć pogodę“.
Godz. 15 min. 45: „Wszystkiego po trochu“.
Godz. 16 min. 5: „Ludowe pieśni orawskie“.
Godz. 16 min. 45: „Amer — ponury cień Sahary“ — opowieść mówiona.
Godz. 21 min. 15: „Ta-joi“: „Liberum Feto“, wesoła audycja ze Lwowa.
Godz. 22: Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 4 KWIETNIA.

Godz. 15 min. 45: „Z pieśnią po kraju“.
Godz. 17: „Potęga elektryczności“ — pogadanka.
Godz. 18 min. 35: M. Bogdanowiczowa wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Udział kobiet w rozwoju spółdzielczości na wsi“.
Godz. 18 min. 45: Praktyczna pogadanka J. Zdzienickiego p. t. „Uprawa i nawożenie roślin strączkowych“.
Godz. 19: Audycja żołnierska.
Godz. 19 min. 30: Dyskutujmy: „Wieś i miasto“.

WTOREK, DNIA 5 KWIETNIA.

Godz. 17: „Najstarszy las w Polsce“ — pogadanka.
Godz. 18 min. 35: Felieton prawno - społeczny J. Zieleńczykówny p. t. „Kłusownik“.
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza“. — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 6 KWIETNIA

Godz. 17: „Wojna przyszłości“ — odczyt.
Godz. 17 min. 50: „Siła charakteru jako podstawa zwycięstwa“ — odczyt.
Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze“.
Godz. 18 min. 45: Gawęda gospodarza z Łęczyckiego K. Wilmańskiego p. t. „Jak to niektórzy uprawiają ziemniaki“.

CZWARTEK, DNIA 7 KWIETNIA.

Godz. 18 min. 35: Okolicznościowa audycja dla młodzieży wiejskiej z okazji Dni Kolonialnych.
Godz. 20: Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego.

PIĄTEK, DNIA 8 KWIETNIA.

Godz. 17: „Uczmy się mieszkać“ — pogadanka.
Godz. 18 min. 35: A. Księżopolska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wielkanoc się zbliża“.
Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza“ inż. W. Tarkowskiego.
Godz. 19: „W zaklętym borze“ — fragment sztuki Rydla p. t. „Zaczarowane koło“.
Godz. 19 min. 30: „Pieśni o morzu i marynarzach“.

SOBOTA, DNIA 9 KWIETNIA.

Godz. 18 min. 35: Bolesław Wójcik, gospodarz z Białostockiego wygłosi pogadankę p. t. „Jak sąsiad nabył konia“.
Godz. 18 min. 45: Pogadanka z działu organizacji gospodarstwa.
Godz. 19: Audycja dla Polaków zagranicą.
Godz. 22 min. 15: Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

Przedpłata wynosi:
rocznie . . . . 6 zł
półrocznie . . . . 3 zł
kwartalnie . . . . 1 zł 50 gr
miesięcznie . . . . — 50 gr

Przedpłata na Amerykę:
rocznie . . . . . . 1 dolar 50 cent.
półrocznie . . . . . — 75 cent.
1 egzemplarz . . . . . — 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem	— cała strona	. . .	400 zł
„	„ ½ strony	. . .	200 zł
„	„ ¼ strony	. . .	100 zł
„	„ ⅛ strony	. . .	50 zł
w tekście	— cała strona	. . .	500 zł
„	½ strony	. . .	250 zł
„	¼ strony	. . .	125 zł
„	⅛ strony	. . .	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy“ S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40